Dzisiejszy numer zawiera 12 stron druku

Rok XVII. Nr. 25. Niedziela 31 stycznia 1926 roku Cena numeru 20 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi miesięcznie:

zł. 3,50

Zagranicą 5 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Filaredzkiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Deblińska 1, Tel. 73.—Będzin, Małachowskiego 7—Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 125.—Zawiercie, 3 Maja 27.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Opioła.

Audjencje u premjera Skrzyńskiego.

WARSZAWA, 30-1 (Tel. wł.) — Premjer Skrzyński przyjął dziś delegację oddziału Polskiego Towarzystwa prawa międzynarodowego.

Dolar w Warszawie.

WARSZAWA, 30-1 (Tel. wł.) — Dolar w ciągu dnia dzisiejszego wykazywał tendencję wybitnie zniżkową. Bank Polski płacił 7.25, na t. zw. „czarnej giełdzie" płacono 7.28.

Echa ucieczki Leszczyńskiego.

Sąd skazał b. sędziego śledczego Strancmana na 3 miesiące aresztu

WARSZAWA, 30.1. (Tel. wł.). Sąd okręgowy w Warszawie po rozpatrzeniu sprawy b. sędziego śledczego Strancmana, o czem donosiliśmy już obszernie, postawionego przed Sąd z powodu głośnej ucieczki słynnego komunisty Leszczyńskiego z jego kancelarji, skazał Stanisława Strancmana za bezczynność władzy, dokonaną przez niedbalstwo i powodującą znaczną szkodę państwu (639 cz. I kod. kar.) na 3 miesiące aresztu i złożenie urzędu.

Z zarzutu zaś umyślnego nadużycia władzy (art. 636 cz. II k. k.) Sąd Strancmana uniewinnił.

Niezależnie od tego Sąd postanowił: 1) Zakomunikować odpis protokułu urzędowi prokuratorskiemu w celu pociągnięcia do odpowiedzialności karnej posterunkowego Matuszaka i

2) Zakomunikować odpis protokułu prezesowi Sądu, w celu unormowania pracy aplikantów sądowych.

Oszustwa w krakowskiej Kasie chorych.

KRAKOW, 30.1. (A.W.) Dyrekcja Kasy chorych w Krakowie zawiadomiła policję, że w zarządzie Kasy chorych stwierdzono oszustwa, popełniane w ten sposób, że podrabiano kwity i pieczęcie urzędów parafialnych i gminnych, na postawie których pobierano podstępnie zasiłki na znaczniejsze kwoty. Na skutek dochodzeń aresztowano szereg osób z okolic Krakowa, z których większość znana była policji jako zawodowi złodzieje.

Produkcja węgla na Śląsku Opolskim.

GLIWICE, 30.1 (Pat) Produkcja węgla na Śląsku Opolskim w tygodniu od 18—24 bm. wynosiła 355,000 tonn. Zbyt węgla na Śląsku Opolskim wynosił 99,655 tonn, do reszty Niemiec wywieziono 212,072, zagranicę 23,579 tonn. Zapas węgla na zwałach wynosił z końcem tygodnia 44,211 tonn.

Anarchistyczny strajk telefonistek paraliżuje życie stolicy.

Dziwne stanowisko ministrów: Chądzyńskiego i Ziemięckiego.

WARSZAWA, 30.1. (Tel. wł.) Sytuacja strajkowa w stolicy nic się nie zmieniła. Częściowo sprawy te omawiane były na popołudniowem posiedzeniu Rady ministrów, przyczem okazało się, że anarchistyczny strajk telefonistek, sprowadzający tyle dywersji w życie miljonowego miasta — znalazł gorącego rzecznika w ministrze Chądzyńskim.

(Minister Chądzyński należy do N. P. R., a partja ta jak, wiadomo, wywołała obydwa strajki, licytując się z P. P. S.). Minister Ziemięcki zgłosił swoją dymisję, gdyby w zatargu z telefonistkami interwenjowała policja. Stanowisko p. Ziemięckiego jest niejako sankcjonowaniem niczem nieumotywowanego strajku, który w swojej formie i zaciekłości poczyna już przybierać charakter zgoła specyficzny. Rząd nie może tolerować gwałtów,

W Łodzi odbył się wiec telefonistek w sprawie strajku telefonistek warszawskich. Postanowiono w razie otrzymania wskazówek z Warszawy popierać czynnie strajk koleżanek w Warszawie.

Dziś również doszła do skutku zapowiedziana interwencja Rządu. Minister Ziemięcki konferował najpierw z dyrekcją telefonów, a następnie z delegatami zarządu głównego Związku pracowników miejskich użyteczności publicznej ze związkiem telefonistek. Minister wyraził przekonanie, aby wzamian za przyjęcie z powrotem p. Chodzickiej związek telefonistek złożył deklarację wyjaśniającą, że inne sprawy umowy będą oddane pod arbitraż rządowy. Związek telefonistek uzależnił dalsze swe kroki od odpowiedzi dyrekcji.

Wieczorem odbyła się konferencja zarządu P.A.S.T. Wynik tej konferencji w chwili gdy to piszemy nie jest jeszcze wiadomy.

Strajk tramwajarzy w Warszawie liczy na poparcie prowincji.

WARSZAWA, 30.1. (Tel. wł.) Wśród tramwajarzy nie ma tendencji do przerwania strajku. Związek szoferów i dorożkarzy podobno przyznał pomoc materjalną strajkującym. W niedzielę odbędzie się wiec tramwajarzy, na którym będą omawiane sprawy poparcia strajku tramwajarzy i telefonistek przez wszystkich robotników miejskich i użyteczności publicznej. Związki liczą na poparcie z Łodzi i Zagłębia Dąbrowskiego, w razie gdyby zatarg nie został zlikwidowany. Dyrekcja tramwajów ogłosiła okólnik, zawiadamiając ogół robotników, że wypłata należnych poborów za drugą połowę stycznia nastąpi w 5 dni po zakończeniu strajku. Wobec tego, że kompetentne czynniki nie przedsięwzięły kroków w sprawie likwidacji strajku nie można się spodziewać rychłego zakończenia.

Do wybuchu strajku w elektrowni nie doszło. Dyrekcja zobowiązała się nie wypłacać indywidualnego dodatku drożyźnianego. Mimo to elektrownia kontynuowała w dalszym ciągu wypłatę tych dodatków. Na skutek interwencji Rządu wypłatę wstrzymano do środy, t. j. do czasu przygotowania list wszystkich pracowników przez uzupełnienie 11.25 proc. dodatku.

Samochody pancerne na ulicach Niżnego Nowgorodu i Pskowa.

Zbrojny ruch opozycji sowieckiej.

RYGA, 30.1. (Tel. wł.) Pisma w Rydze donoszą, że opozycja sowiecka ma się uciec nawet do walki zbrojnej. W Niżnym Nowgorodzie i Pskowie na ulice wyprawiono nawet samochody pancerne.

Niepomierne chamstwo.

ŁODZ, 30.1 (Tel. wł.) Policja łódzka miała już niejednokrotnie parę zajść z posłami żydowskimi, jednakże ostatnie zajście funkcjonarjusza policji łódzkiej z posłem Rosenblattem, jest tak oburzające, że całe miasto jest niem do głębi poruszone.

Poseł Rosenblatt, sjonista, wbrew przepisom policyjnym, zabraniającym chodzenia po jezdni, przechadzał się środkiem ulicy Piotrkowskiej. Na zwróconą przez policjanta uwagę arogancki semita nawymyślał przedstawicielowi policji, uderzając go jednocześnie po nosie wyjętą z kieszeni legitymacją poselską.

Sprawa oparła się o komendę policji państwowej w Łodzi.

Samobójstwo przemysłowca.

ŁODZ, 30.1 (Tel. wł.) Wczoraj popełnił samobójstwo w Rudzie Pabjanickiej znany przemysłowiec Alfred Ziegler. Powodem samobójstwa była przegrana w karty, która jak twierdzą w Łodzi, wynosiła olbrzymią sumę 27 tysięcy dolarów.

Występ Bryla we Lwowie.

LWOW, 30.1 (Tel. wł.) Wczoraj odbył się we Lwowie chłopski wiec, zwołany przez posłów Dąbskiego, Bryla, Sanojcę i Wojtowicza. Mówcy domagali się, aby magistrat lwowski zaniechał pobierania akcyzy od artykułów żywności, dowożonych przez włościan. Po wiecu tłum skierował się pod gmach województwa, policja jednak nie dopuściła pochodu. Wobec tego udano się pod pomnik Mickiewicza i tu powzięto uchwałę, wzywającą magistrat do zaprzestania pobierania opłat akcyzy, grożąc w przeciwnym razie ogłodzeniem Lwowa.

Sowiety chcą 100 milj. marek od Niemców.

BERLIN, 30.1. (Pat.) Między reprezentacją handlową unji sowieckiej w Berlinie a grupą niemieckich firm przemysłowych w szczególności firmą Otto Wolff i firmą A.E.G toczą się rokowania w sprawie udzielenia unji kredytów w wysokości 100 miljonów marek pod postacią dostarczenia materjałów technicznych dla rosyjskiego przemysłu naftowego i żelaznego.

Przed przystąpieniem Niemiec do Rady Ligi narodów.

BERLIN, 30-1 (Pat) — Pisma donoszą, że decyzja w sprawie przystąpienia Niemiec do Ligi narodów nastąpi przed środą, tj. przed zebraniem się komisji zagranicznej. Po wysłuchaniu komisji rząd Rzeszy powzmie decyzję co do terminu zgłoszenia wniosku w sprawie przystąpienia do Ligi. Nastąpi to prawdopodobnie we środę.

PRZEGLĄD PRASY

Rząd a anarchja w telefonach.

Wśród wielu skandalicznych spraw wysunął się zgrozą przejmujący skandal strajkowy w telefonach warszawskich. Kilkaset telefonistek z histeryczną zawziętością wytoczyło walkę zarządowi telefonów a w następstwie Rządowi. I okazuje się, że w naszych warunkach kilkaset telefonistek może wygrać tę dziką a zgoła babską wojnę i ośmieszyć do reszty nasze stosunki wewnętrzne.

Z punktu widzenia zwykłego zjadacza chleba—pisze o tej sprawie „Warszawianka“ — pragnącego tylko spokoju, można oczekiwać od Rządu jednego z dwojga: albo zmusi pracodawcę do kapitulacji, albo postara się o to, by telefony uruchomić, korzystając tego, że na miejsce tych niezadowolonych jest 6 tys. kandydatek, bezrobotnych, głodujących. Ale Rząd stara się tylko o to, by policja chroniła od jakichkolwiek nieprzyjemności milicję sowietu telefonistek, pilnującą bram, poza tem zaś czeka. Telefony, o ile nie są rządowe, nic Rządu nie obchodzą.

A tymczasem strajkujące wystawiły nowe żądania. Chcą za swoje postępowanie nagrody w postaci stałej podwyżki i nowej, dogodniejszej umowy. Najzupełniej słusznie! „Wsia wlast' Sowietam!“ W Ameryce, gdzie uznają wolność pracowania albo niepracowania, ale nie znają tolerowania swywoli, sabotażu, terroryzowania miljonowego miasta przez kilkadziesiąt rozbrykanych osób, zmuszających resztę do posłuchu, jużby dawno policmeni grzecznie powynosili z gmachu całe towarzystwo. W Sowietach wszystkieby powędrowały odrazu do G. P. U. za kontrrewolucjonizm. Polska woli jednak swoje drogi, swój bałagan.

Sprawa ta jest nietylko ważna ze względów zasadniczych, ale i utylitarnych. Warszawa posiada 36 000 abonentów telefonicznych, z których babski komitet strajkowy toleruje zaledwie 2000. A heca ta odbywa się tylko dzięki rozdźwiękom w łonie rządu koalicyjnego, o czem pisze „Kurjer Poranny“:

Oto zarząd telefonów twierdzi, że ma w ministrach endeckich zawodowych obrońców jego interesów, a wdzięczne i sympatyczne telefonistki czują protekcję innego rządowego stronnictwa. Gdyby Rząd był czysto prawy, czy lewy, czy lachowy, jedna i druga ze stron opierających się łatwo wyczułaby, dokąd może w swej walce się posunąć, a odkąd musi zacząć się jej przegrana. Koalicyjność gabinetu zdezorjentowuje i pracodawcę i pracowników. Obie strony czują „plecy w rządzie“, obie strony są dumne w poparcie prasy „rządowej“. Stąd przecenianie możliwości swych wygranych. Maleńki konflikt społeczny przydłuża się, rozrasta, walka staje się ostrzejszą.

Oczywiście „Kurjer Poranny“ uwagi powyższe zamieścił w specjalnym tonie celem podważenia rządu koalicyjnego, co czyni przy każdej sposobności, niemniej słusznie podkreślił rozbieżność w poglądach na tę sprawę, która znalazła żywy odgłos aż w gabinecie i doprowadziła do tego, że minister pracy uzależnił dalszy swój pobyt w gabinecie od chimery strajkowej warszawskich telefonistek, a drugi poseł z ramienia NPR. mianowicie p. Chądzyński stał się gorliwym obrońcą zrewoltowanych niewiast; bo wybory zbliżają się i — zdaniem demagogów — lepiej ośmieszyć się niż stracić mandat. Słusznie pisze „Warszawianka“:

Oczywiście, że w takich warunkach teraz zaczną strajkować po kolei wszyscy, którzy cokolwiek na tem mogą zarobić. Ich nic nie wzrusza, nawet bezrobotni. Lepsza tylko okazja, by pociągnąć dobrą szansę.

...I po to ginęło tylu Polaków, po to krwawiła się i w gruzy obracała ziemia polska przez tyle lat, aby patrzeć na te kpiny z państwa odzyskanego takim trudem i takim cudem!

I dziwią się ludzie, dlaczego zagranica tak bagatelizuje Polskę, dlaczego kapitał zagraniczny nie chce przyjść do Polski, dlaczego tak ciężko poprawić u nas gospodarkę. Winni temu wszystkiemu głównie ci demagodzy, którzy całą gębą krytykując własnemi rękami grzebią równocześnie możliwość poprawy.

Do dzisiejszego numeru dołączamy blankiety P. K. O. celem uiszczenia przedpłaty za luty 1926 r.

Demonstracje antyniemieckie we Włoszech.

W Rzymie znieważono członka poselstwa niemieckiego.

RZYM, 30.1. (AW.) Demonstracje antyniemieckie w Bari, Medjolanie, Florencji i Rzymie przybrały wielkie rozmiary. Na ulicach poturbowano Niemców i pobito kolporterów pism niemieckich. W Rzymie demonstranci wybili szyby w gmachu poselstwa niemieckiego, a jednego z członków poselstwa znieważono mimo interwencji wojska. Studenci włoscy przeprowadzili rewizje w hotelach i pensjonatach, szukając Niemców. Wielu z nich uciekło z Włoch w obawie przed napaściami.

Demonstracje w Genui.

GENUA 30.1. (PAT.) Studenci tutejszego uniwersytetu urządzili przed gmachem konsulatu niemieckiego wrogie manifestacje, usiłując wtargnąć do wnętrza gmachu. Wojsko rozproszyło manifestantów, przyczem obeszło się bez wypadku.

Rokowania francusko-sowieckie.

Pisma sowieckie przez ten czas mają zaleconą wstrzemięźliwość

PARYŻ, 30-1. (A.W.) — Komisarz sowiecki Litwinow prosił naczelnych redaktorów pism sowieckich, by narazie nie ogłaszali artykułów nieprzychylnych dla Francji ze względu na rozpoczynające się wkrótce rokowania z rządem francuskim. Centralny komitet wykonawczy Unji sowieckiej wybrał już 9 delegatów, którzy udają się do Paryża. Na czele delegacji stanie prawdopodobnie Rakowski.

W Rumunji zanosi się na nowy skandal.

Pisma zapowiedziały sensacyjne rewelacje.

BUKARESZT, 30.1 (Tel. wł.) — W Rumunji zanosi się na nowy skandal. Na ulicach Bukaresztu rozlepiono afisze z fotografją księcia Stirby i z napisem „Oto on“.

Jednocześnie pisma zapowiedziały sensacyjne rewelacje w sprawie zrzeczenia się ks. Karola. Na skutek oddziaływania ks. Stirby na królowę rumuńską i Bratianu zniewolono ks. Karola do abdykacji.

Przed abdykacją odbyła się wymiana zdań pomiędzy następcą tronu a ks. Stirby, w czasie której ks. Karol spoliczkował ks. Stirby.

Traktat handlowy czesko-niemiecki.

PRAGA, 30-1 (Pat) — Został tu podpisany prowizoryczny traktat handlowy czesko-niemiecki oparty na klauzuli największego uprzywilejowania.

Kalininowi skradziono ważne dokumenty.

RYGA, 30.1 (Tel. wł.) Na jednem z zebrań w okręgu wyborgskim, Kalininowi skradziono torbę, zawierającą ważne dokumenty, tyczące się „opozycji leningradzkiej“. Aresztowano kilka osób, dokumentów jednak nie odnaleziono.

Stany Zjednoczone wezmą udział w konferencji rozbrojeniowej.

GENEWA, 30-1. (Pat) Stany Zjednoczone zawiadomiły dziś oficjalnie sekretarjat Ligi narodów, że przyjmują zaproszenie do wzięcia udziału w komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej.

Niemiecki uniwersytet ludowy w Wejherowie.

GDAŃSK, 30.1 (Pat). W Wejherowie otwarto niemiecki uniwersytet ludowy. Jest to pierwsza tego rodzaju instytucja oświatowa niemiecka na Pomorzu. Wśród grona nauczycielskiego liczącego 12 osób znajduje się 8 nauczycieli z Gdańska.

Oszczędności w dyr. kolejowej w Gdańsku.

GDANSK, 30.1 (Pat) W związku z akcją centralnej komisji oszczędnościowej w Warszawie przybyła we czwartek wieczorem do Gdańska okręgowa komisja oszczędnościowa celem zbadania możliwości przeprowadzenia oszczędności w budżecie kolei na terenie okręgu pomorskiego.

Napad na pociąg.

MOSKWA, 30.1 (Tel. wł.) — Na odcinku Kiz ylerinka-Nachiczewań uzbrojony oddział partyzancki dokonał napadu na pociąg osobowy. Napastnicy usiłowali dokonać rewizji wagonów pociągu, lecz obecni wśród pasażerów komuniści stawili opór. Nastąpiła wymiana strzałów, podczas której zabito jednego pasażera oraz raniono sześciu. Wskutek oporu partyzanci cofnęli się w kierunku południowym. G.P.U nachiczewańskie organizowało pościg.

O kolej podziemną w Moskwie.

MOSKWA, 30-1 (Rps) — Kampanja dla wystawienia podziemnej kolei w Moskwie w prasie moskiewskiej stale wzrasta. Główną przyczyną tego jest stale rosnąca liczba obywatelstwa moskiewskiego. Początkowo liczono, że Moskwa przy końcu roku 1925 mieć będzie 1,750 000 obywateli, ale w rzeczywistości liczba obywateli dosięgła 2 100,000. Stosunkowo przybywa w Moskwie miesięcznie 30 tysięcy obywateli. W takich warunkach komunikacja tramwajami i autobusami jest niedostateczną. Opinja publiczna domaga się rychłego wybudowania podziemnej kolei.

Legalizacja ruchu sjonistycznego w Rosji.

MOSKWA 30.1. (Rps) — Przedstawiciele żydowskich organizacyj sjonistycznych w Rosji przedstawili rządowi sowieckiego memorjał w sprawie legalizacji towarzystwa „Tarbhut“ oraz ruchu sjonistycznego w Rosji. Memorjał domaga się uznania języka hebrajskiego w życiu żydowskiem oraz praw tego języka w urzędach i instytucjach sowieckich narówni z językami innych mniejszości narodowych, organizacji szkolnictwa hebrajskiego, wprowadzenia nauczania historji i literatury żydowskiej w szkołach sowieckich, organizacji wydawnictwa hebrajskiego w Moskwie, dopuszczenia książek hebrajskich do sowieckich czytelni i t. p. Rada komisarzy ludowych, po rozważeniu memorjału, uznała za możliwe spełnić większą część wyszczególnionych w nim postulatów, wobec czego prześladowania ruchu sjonistycznego będą zaniechane, organizacje zaś sjonistyczne zalegalizowane.

Echa śląskie.

Pożegnanie J. E. ks. biskupa częstochowskiego.

KATOWICE, 30-1 (p) (Telef.) — Dziś o godz. 4 popoł. odbyła się w Teatrze Polskim uroczysta akademja pożegnalna ku czci J. E. ks. biskupa Kubiny, który jutro opuszcza Śląsk. Akademja zamieniła się w żywiołową manifestację ku czci biskupa Kubiny, który jako proboszcz parafji N. P. Marji w Katowicach zyskał sobie ogólny szacunek i miłość.

Na akademji byli obecni: ks. biskup Hlond, p. wojewoda Bilski, marszałek Sejmu Wolny, gen. Horoszkiewicz, posłowie, senatorowie, prezydent miasta i wiele osobistości ze świata politycznego i przemysłowego. W pięknych i treściwych słowach zagaił akademję p. marszałek Wolny, poczem nastąpiły produkcje wokalno-muzyczne.

Ks. biskup Kubina opuszczał gmach teatralny pośród żywiołowych okrzyków: „Niech żyje!“

Jutro o godz. 12 w południe odjeżdża ks. biskup Kubina specjalnym pociągiem do Częstochowy. Ks. biskupowi będą towarzyszyć delegaci rozmaitych związków, stowarzyszeń i korporacyj.

Powrót p. wojewody Bilskiego.

KATOWICE, 30-1 (p) (Telef.) — P. wojewoda Bilski powrócił do Katowic i objął urzędowanie. Jak wiadomo, Rząd nie przyjął dymisji p. wojewody.

Naczelnik Stach podał się do dymisji.

KATOWICE, 30-1 (p) (Telef.) — Naczelnik Wydziału oświecenia, p. Stach, podał się do dymisji. Dymisja została przyjęta. Może wreszcie następca p. Stacha zrobi porządek w zabagnionem szkolnictwie śląskiem

Nasz budżet państwowy.

Zamknięcie roku budżetowego pozwala przyjrzeć się dziś bliżej całokształtowi naszej gospodarki państwowej. Jak wiadomo, rok 1925 przyniósł nam nieprzewidziany deficyt. Zdołaliśmy pokryć go dochodami nadzwyczajnymi a specjalnie emisją bilonu, którego obieg do grudnia r. z. osiągnął cyfrę 410 miljonów, wyczerpując zupełnie nasze ostatnie środki wewnętrzne.

Zawiodły nas wpływy z danin publicznych. Sam podatek majątkowy wpłynął zaledwie w 20 proc. preliminowanej wysokości (zamiast 300 tylko 60 miljonów), następnie podatek dochodowy okazał się nieściągalny w swej całości (63 zamiast 75 miljonów), podobnie i podatki gruntowe przyniosły 49 zamiast 55 miljonów. Te trzy pozycje tworzą główne źródło deficytu, inne bowiem wpływy z danin publicznych i monopolów przeważnie są znacznie wyższe od kwot preliminowanych w budżecie 1925 roku.

Jeśli więc chodzi o zasadnicze wykonanie budżetu, będące miarą naszych zdolności państwowych, to trzeba stwierdzić, że faktycznie zawiódł tylko podatek majątkowy. Pomijając zaś kwestję jego słuszności czy niesłuszności, celowości czy niecelowości, nie trzeba zapominać, że z jednej strony była to danina nadzwyczajna, na której budżet stale opierać się nie może, z drugiej zaś strony ściąganie jej przypadło na czas najostrzejszego kryzysu, połączonego z zupełnym zastojem gospodarczym.

Obecne znaczne zredukowanie budżetu ma za zadanie przyniesienia ulgi płatnikom w czasach przesileniowych i przystosowanie ich zdolności płatniczych do dzisiejszego położenia, nie przesądza zaś oczywiście możliwości w czasach normalnych.

Deficyt faktyczny istnieje, lecz nie tego rodzaju, byśmy nie potrafili go opanować własnymi środkami. Ostatnie sprawozdania wyjaśniają sytuację a także oświetlają sprawę zobowiązań Rządu, o czem krążyły nieprawdopodobne wieści. Okazuje się, że w grudniu zaległości wypłat rządowych wyniosły kwotę 55 miljonów. Jest to cyfra spora. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że wierzytelności skarbu w grudniu r. z. kilkakrotnie przewyższają tę sumę. Pomijając już odrodzenie podatku majątkowego (zaległość przeszło 240 miljonów), gdybyśmy zliczyli wszystkie inne zwłoki podatkowe, kredytowe należności celne i t. d. osiągnęlibyśmy sumę minimalnie 150 miljonów zł. Kwota ta jest niewątpliwie ściągalna.

Nowy zredukowany budżet na rok 1926 uwzględnia wszystkie te momenty i w obecnej wysokości przedstawia się pod każdym względem realnie.

Trudność naszej sytuacji polega wyłącznie na rozstroju gospodarczym i głodzie gotówkowym i wszelkie wysiłki dążą do usunięcia tych objawów. Z tą sprawą łączy się ściśle kwestja pożyczki zagranicznej. Niema jednak obaw w tej chwili, by poszła ona na pokrycie naszych tak zw. deficytów.

A. K.

Na manowcach chłopskich demagogów.

Ciekawa rozmowa z posłami Brylem i Stapińskim.

W podróży z Zakopanego do Krakowa spotkałem się z posłem Brylem, który bezpośrednio po powrocie z Moskwy odwiedził stolicę tatrzańską i właśnie wracał do Warszawy. Poseł Bryl był nietyle w różowym ile w czerwonym humorze i nie wyjmując z ust grubego cygara mówił z zadowoleniem:

— Wielki postęp uczyniła Rosja za czasów sowieckich.

Zaznaczyć należy, że postęp ten datuje poseł Bryl od czasu rewolucji, która tak bogaty kraj, jak Rosja przedwojenna zrujnowała doszczętnie. Oczywiście od tego czasu nastąpił pewien postęp, bo po dwóch latach głodu ludziska jakoś żyją, ale gdyby poseł Bryl porównał stan gospodarczy obecny ze stanem przed rewolucją, porównanie byłoby dla zadowolonego ze swej wycieczki posła bardzo przykre. Już jednak w dalszej rozmowie poseł Bryl spuścił z tonu.

— O ile chodzi o stopę życiową, to na pierwszy rzut oka widzi się nie najgorzej odżywione twarze, odzież zaś na ludziach o wiele lichszą niż w Polsce. Drożyzna jest większa niż u nas. Ale widać na każdym kroku największy wysiłek, by było lepiej.

— Jak witano wycieczkę? — zapytałem.

— Uciecha była wśród wszystkich ogromna. Odczuwało się wszędzie wielkie zainteresowanie dla Polski. Możnaby ten poniekąd sentyment wykorzystać.

— Np. w rokowaniach o zawarcie umowy handlowej... — wtrąciłem nieznacznie, nie wdając się w dyskusję.

Uwaga ta moja była o tyle aktualna, że poseł Bryl przytoczył niezwykle charakterystyczny epizod z przyjęcia u komisarza spraw zagranicznych Cziczerina, który nie jest jakoś entuzjastą tej umowy.

— Kończąc swoją przemowę — opowiadał poseł Bryl — wzniosłem toast na pomyślność polsko - sowieckich rokowań handlowych i zakończyłem zwrotem: „celem ostatecznego zawarcia umowy handlowej, która jest najpoważniejszym problemem naszej wzajemności". Na to Cziczerin, biorąc w ręce kielich, dodał, kończąc niejako mój morał: „obok innych równie bardzo poważnych problemów".

— Interesował zapewne pana problem wsi rosyjskiej. Ponieważ Rosja nie wywozi zboża, czem tłumaczyć należy tak wielką drożyznę w miastach?

— Ceny zboża wyśrubowano w Sowietach z rozmysłem, gdyż cała obecna polityka Sowietów zwróciła się twarzą ku wsi. Chłop rosyjski staje się przeto coraz poważniejszym konsumentem i odbiorcą, ubiera się lepiej niż mieszkaniec miasta, w każdej wsi słucha się koncertów radjowych...

W słowach posła Bryla, który w przeciągu kilku dni tak dobrze spenetrował wszystkie problemy Rosji współczesnej, brzmiały mi w uszach jakimś dziwnie niesamowitym tonem, jako owo radio, o którem opowiadał z prawdziwym zachwytem. Zachwyt ten objął również inne problemy.

— Duszą wszystkiego — zdaniem posła Bryla — jest partja komunistyczna. Jest to niejako zakon, którego każdy członek poddany jest bezwzględnej dyscyplinie ideowej. Gdy za przekroczenie jakieś zwykły śmiertelnik dostaje np. miesiąc aresztu, komunista za to samo dostanie kulę w łeb. Gdy specjalista, a jest ich dość wielu, otrzymuje 1000 rb. (4000 zł.) pensji miesięcznej, komunista może pobierać najwyżej 225 rb.

— Więc tak wysokie są w Sowietach zarobki?

— Mówię o pensjach najwyższych. Robotników podzielono na 9 kategorji. Pracują 8 godzin dziennie, ale prawie każdy poza temi ośmiu godzinami zarabia na akord.

Z zestawienia niektórych cyfr doszedłem do wniosku, że zarobki robotnika w stosunku do drożyzny są w Sowietach niższe, niż w Polsce. Nie jest to jednak kwestja w Sowietach ważna, gdyż na front wysuwa się ambicja, by choćby kosztem największych ofiar ludzi pracujących osiągnąć ideowe zwycięstwo przez utrzymanie całości państwa sowieckiego. Może nawet robotnik zginąć z głodu, Sowiety nie wzdrygną się przed tą ofiarą, byle zostało państwo, budowane według planów komunistycznych.

— A problem religijny? — brnę dalej.

— Byłem w pewnej cerkwi w Moskwie na szumnie zapowiadanem nabożeństwie. I rzecz ciekawa, nabożeństwo odprawiało około 30 popów, a uczestniczyło w niem dosłownie trzech wiernych. Natomiast w kościele polskim w Kijowie widziałem na nabożeństwie około 60 wiernych, ale byli to przeważnie ludzie starsi — kończył poseł Bryl, a mnie już nie chciało się pytać, czy wie o tem, jak rządy sowieckie wyniszczyły fizycznie księży katolickich i ograniczyły wolność religijną, opodatkowawszy nawet modły, odprawiane w kościele. Ale poseł Bryl patrzy na tę sprawę przez inne okulary.

— Sowiety wprowadziły nową religję: leninizm. Całe młode pokolenie kształci się w tym przedmiocie szkoły i propagandy. Przyjęto niektóre zasady etyczne chrystjanizmu...

— I zapisano je na hipotekę moralną Lenina — dorzuciłem.

— A tak!

Znałem posła Bryla ze Lwowa, jeszcze z czasów akademickich i później z życia politycznego. Wiedziałem, że jest to człowiek zdolny, ale nie mogłem się dość nadziwić, że tak rychło w starszym wieku stał się najpojętniejszym „komsomolcem" i to bez wielkich kosztów.

— Ile was kosztowała podróż po Rosji?

— No, bilet pierwszej klasy mieliśmy zadarmo, płaciło się za hotele i restauracje. Naogół bardzo tam jest to wszystko drogie, coprawda.

Przybywszy do Krakowa, wstąpiliśmy do jednej z restauracji, gdzie rozmowa, w drodze prowadzona, uzyskała niesłychanie aktualne oświetlenie dzięki wejściu posła Stapińskiego, jednego z fanatycznych i zawodowych opozycjonistów chłopskiej lewicy, który w obecnej dobie idzie ręka w rękę z posłem Brylem. Nie przypomniawszy mnie sobie z dawnych czasów i nie wiedząc ktom zacz, ruchliwy demagog chłopski przystąpił odrazu do rzeczy:

— Panie dobrodziejaszku, Witos nie poważy się już obecnie urządzić choćby jednego wiecu chłopskiego w zachodniej Małopolsce i ogranicza się do zebrań komitetów. Pędzimy go, panie dobrodziejaszku, jak psy gończe lisa. Sanojca był w niedzielę w Wilnie, jutro będzie we Lwowie.

— Mówiliśmy tu właśnie — odzywam się — o ciekawych sprawach z Rosji.

— O tak, panie dobrodziejaszku, czyż to nie jest humbug, by Polska mająca 18 miljonów Polaków i 9 miljonów innych narodowości mogła utrzymać się jako państwo narodowe?

— Niech sobie pan wyobrazi — przyparł mnie z drugiej strony do muru poseł Bryl — państwo kapitalistyczne bez kapitału. Trzeba się urządzić na inny sposób...

— Panie dobrodziejaszku, niema innej rady. Pan nie widzi, co się robi. Dziś nawet P.P.S. stała się stronnictwem rządowem — dodał wieczny opozycjonista — rządzi, panie dobrodziejaszku, w krakowskim „Naprzodzie" już od trzech dni pisze się w obronie Bankers Trustu, na chleb przeszła rządowy, ale komuniści przy najbliższych wyborach wykurzą ją z tej lisiej dziury. A my na wsi wykurzymy Witosa. Zobaczy pan tą zabawę w Miechowskiem, Olkuskiem Sandomierskiem—panie dobrodziejaszku.

— Nie bardzo mogę wierzyć w takie proroctwa — zaoponowałem — bo wszak lewica chłopska rozbiła się na tyle stronnictw, że na każde niemal trzy osoby przypada jedna partja.

— Właśnie, właśnie, panie dobrodziejaszku, rozburzy się napierw i na nowych wzorach odbuduje się piękną robotę polityczną.

Poseł Stapiński gestykulował nerwowo dłońmi rozwartemi, w oczach jego migotały prawie że gorączkowe ogniki. Poseł Bryl patrzył osowiale ponad szklanicę piwa.

Pożegnałem dwóch demagogów chłopskich, a gdy na ulicy owionął mnie mroźny wiaterek, pomyślałem sobie, że tam w restauracji odbywają się dalej narady dwóch znarowionych polityków, którzy doszedłszy do politycznego bankructwa swej działalności, przebierają się na fason rosyjskich „komsomolców" i zechcą w najbliższym czasie rozstawiać po wsiach grające melodje moskiewskie aparaty radiotelefoniczne.

Można być jednak więcej jak pewnym, że chłop polski nie zechce słuchać tych koncertów.

T. Op.

Kardynał Mercier.

Jeśli w moc ducha wiara się wystudzi,
Spójrz w twarz jednego z największych mocarzy
Z dni wielkich przemian i z dni małych ludzi,
Z dni, gdy ludzkości groził bagnet wraży.

W oczekiwaniu doli lepszej świtu
Potrafił w łonie orkanu pozostać
I trwać, jak wzniosła kolumna z granitu,..
Niezapomniana wielkiej wojny postać.

Po wiekach, patrząc w tych lat krwawą wałęgę,
Ktoś kardynała w pamięci obudzi,
Jak krzepił ducha cudowną potęgą
W dniach wielkich przemian i w dniach małych ludzi.

K. C-rk.

MIGAWKI.

Z awanturniczej sali.

Sala Rady miejskiej zarumieniłaby się, gdyby nie była blada, jak ściana. Działy się na owej sali, rzeczy, o jakich się żadnym Jankowskim, Całunom, Niernseem, Wieczorkom, ani Michaelom nie śniło. Wymyślano sobie w sposób, używany w restauracjach trzeciego rzędu w chwili, gdy goście są już dobrze podpici.

A oto jeden z obrazków.

Niektórzy z pośród socjalistów uważają za rzecz niegodną uciekanie się do interwencji policji, pozostawiając to „burżuazji". Tego samego zdania jest r. Sadowski. Gdy już pepeesowcy pobili do krwi pp. Michalskiego i Kowalskiego, w kierunku r. Wolfa wołał podniecony Sadowski:

— Zobaczycie, towarzysze, że pan Wolf wezwie zaraz policję. Zobaczycie! Oni tylko w policję wierzą!

Naraz na podwyższeniu staje prezydent p. Bień, towarzysz partyjny Sadowskiego i oświadcza publiczności na sali:

— Hołoto! Kazałem wezwać policję!

Istotnie, wezwał ją wiceprezydent miasta, p. Jarża.

Radny Sadowski winienby się w konsekwencji czuć obrażony za „burżuazyjne" przyzwyczajenia Magistratu.

— — — — — — — — —

P. Michalski, zjawiwszy się w naszej Redakcji, opowiedział szczegółowo o pobiciu go przez wiceprezydenta p. Jarżę. Przedtem złożył zeznanie w policji.

Z opowiadania p. Michalskiego dowiadujemy się, że po dwukrotnem uderzeniu go przez p. Jarżę, p. M. zalał się krwią, przyczem zgubił czapkę.

Nakrycie głowy odzyskał p. Michalski dopiero na drugi dzień.

W sprawie pobicia przez p. Jarżę prowadzone jest śledztwo.

Pan Michalski odzyskał utraconą czapkę, a z utrzymaniem przez p. Jarżę fotelu wiceprezydenta będzie gorzej. Pana wiceprezydenta prześladuje los jego kolegi z Zawiercia, p. Bogdała.

— — — — — — — — —

W czasie dyskusji nad sprawą ofiarowanego Magistratowi przez „Odlewnię stali" imadła powiedział r. Sadowski:

— Co to jest imadło? Po polsku nazywa się to srubstak!

— — — — — — — — —

Pan Mrokowski, właściciel domu, w którym się mieści Magistrat sosnowiecki, spotyka znajomych i pyta, czy nie wiedzą o istnieniu takiego Tow. asekuracyjnego, w którymby można było ubezpieczyć dom na specjalny wypadek nieszczęścia.

— Jak tak dalej pójdzie — powiada p. M., — to mi ci radni dom zawalą.

Kupujcie swój u swego.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

31 niedziela

Dziś Piotra Nolasko W.
Jutro Ignacego B. M.
Wsch. słońca 7.19
Zach. „ 4.19

Z TEATRU.

Teatr w Sosnowcu.

Dziś — o godz. 11 przed południem, „Bajki dla dzieci" z mnóstwem niespodzianek, oryginalnym programem w wykonaniu artystów teatrów Warszawskich z ulubieńcem dzieci Pawełkiem Dudzińskim na czele. Każde dziecko otrzymuje prezencik. Ceny miejsc od 30 gr do 2 zł. Poraz ostatni.

Dziś „Czy pani mieszka sama"? świetna karnawałowa rewja w 2 częściach (16 obrazach) ukaże się dzisiaj tylko dwa razy o 4 i 8 wieczorem. Udział artystów Teatr. Warsz. Heleny Rynasówny, Wandy Zamorskiej, Pawełka Dudzińskiego, Tymoteusza Ortyma i innych. Oryginalny program ostatnich nowości stolicy, znakomite wykonanie, humor i śmiech wróżą rewji wielkie powodzenie. Bilety są rozchwytywane. W przerwach krzyżówki dla dorosłych z z nagrodami. Ceny miejsc zwykłe.

„Król wsa przestworza" świetna operetka z Wandą Zamorską, wystawiona doskonale odbędzie się we wtorek o 8 pop.

„Profesor Storicyn" — znakomita sztuka Andrejewa z Knake-Zawadzkim w roli tytułowej ukaże się we wtorek o godz. 4 popoł. Ceny zniżone o 40 proc.

Teatr w Będzinie.

„Królowa przestworza" — operetka z Wandą Zamorską w środę o 8 wiecz. w kinie „Nowości". Bilety w cukierni p. Czerwińskiej.

Teatr w Dąbrowie.

„Królowa przestworza" — operetka z Wandą Zamorską w poniedziałek o 8 wiecz. w kinie „Kometa". Bilety w cukierni p. Pietrzaka.

* * *

Teatr Polski w Katowicach.

„Zaklęte trzewiczki" o godz. 12-ej w południe.

Dziś o godz. 12-ej dla dzieci „Zaklęte trzewiczki". Ceny od 2 zł. do 30 gr.

Dziś popołudniu wodewil w 5 obrazach p. t. „Trójka hultajska" z p. Petrzyckim, Wojtaszkiem Imielą i Senowskim w roli tytułowej. Początek, godz. 3 m. 30 popoł.

Z Krakowa w Teatrze Polskim w Katowicach.

Jeden gościnny występ chóru „CECYLJAŃSKIEGO".

Chór Cecyljańskiego z Krakowa pod batutą Dr. Bernardina Rizzi'ego, zaszczytnie znany ze swych występów w Rumunji, Bułgarji — zjeżdża do Katowic we wtorek, 2-go lutego o godz. 12-ej w południe, dając „Poranek kolend" w Teatrze Polskim.

Akademja ku czci Staszica.

Dziś o godz. 10 min. 15 odbędzie się uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci ks. St. Staszica na gmachu gimnazjum jego imienia przy ul. Dietlowskiej. W czasie uroczystości odsłonięcia tablicy przemawiać będzie dyr. Tadeusz Nowakowski.

O godz. 12 min. 15 odbędzie się uroczysta akademja w sali kina „Udziałowego" z następującym programem: 1) Zagajenie — dr. Zieleniewski, 2) Kantata, chór Sosn. Tow. muzycznego, 3) Prelekcja, dr. A. Pawełka pt.: „Staszic na tle epoki", 4) Prelekcja prof. A. Tatomira pt.: „Miłość ojczyzny i ludzkości w życiu i dziełach Staszica", 5) Recytacja p. Vorbrodta, 6) „Śmierć bohatera" chór Tow. muz.

Akademja ku czci Żeromskiego i Reymonta.

We wtorek, dnia 2 lutego rb. w sali klubu na Saturnie rozpocznie się o godzinie 7 i pół wiecz. uroczysta akademja ku uczczeniu pamięci Żeromskiego i Reymonta. Słowo wstępne wygłosi p. A. Rączaszek. O Żeromskim mówić będzie p. J. Kaden Bandrowski, o Reymoncie — p. K. Nawrocki. Część artystyczną wykonają pp. Dołężanka, Ladger i Kozłowski. W przerwach grać będzie orkiestra kopalniana.

Akademja ku czci Stefana Żeromskiego.

We wtorek dnia 2 lutego w sali kina „Udziałowego" odbędzie się o godz. 1 popołudniu uroczysta akademja ku czci wielkiego pisarza Stefana Żeromskiego.

Odczyt o Żeromskim wygłosi przybyły specjalnie z Warszawy prezes związku literatów, p. Julian Kaden-Bandrowski.

W części koncertowej wezmą udział: art. dram. Osalński, prof. Ladger oraz chór i orkiestra pod batutą prof. Czubatego. Miejsce w loży 1 zł., na sali 20 groszy.

Posiedzenia zarządu nie było.

Posiedzenie zarządu m. Sosnowca, które się miało odbyć w ub. piątek, nie doszło do skutku, z powodu braku quorum.

Nie można powiedzieć, aby nie było to następstwem czwartkowego burzliwego posiedzenia Rady miejskiej.

W sprawie zatwierdzania budżetów przez władze nadzorcze.

Przy sposobności zatwierdzania budżetu m. Poznania na rok 1925 Ministerjum spraw wewnętrznych wyjaśniło, że przez sam upływ 30-dniowego terminu, przewidzianego w par. 8 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 czerwca 1924 r. (Dz. ust. Nr. 51, poz. 522), budżet związku komunalnego nie może być uważany za zatwierdzony.

Ministerjum wychodzi przytem z tego założenia, że przez „zatwierdzenie" rozumieć należy pozytywne oświadczenie woli i że w tym tylko przypadku milcząca zgoda (niewypowiedzenie się we wskazanym terminie) może być uważane za równoznaczne z zatwierdzeniem, gdy ustawa wyraźnie to stanowi, co ma miejsce np. w ust. 3 art. 39 ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów kom.

Zgodnie z wyjaśnieniem Ministerjum za niedotrzymanie 30 dniowego terminu, przewidzianego rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 17 czerwca 1924 r. Władza nadzorcza może być pociągnięta na właściwej drodze do odpowiedzialności; związki komunalne natomiast nie mogą uważać, iż w razie nieotrzymania w ciągu 30 dni decyzji władzy nadzorczej ich uchwały budżetowe nabrały mocy prawnej i mogą być wykonywane, inaczej mówiąc władza nadzorcza może swą decyzję w sprawie budżetu wydać również po upływie 30 dni i może zatem nawet po upływie tego terminu żądać zmian budżetu.

Zabawa drukarzy.

Jutro w Domu ludowym w Sosnowcu przy ul. Jasnej 26 odbędzie się zabawa taneczna, urządzona staraniem Związku drukarzy.

Na zabawę warto iść, bo i bufet będzie obficie zaopatrzony w gorące i zimne zakąski, i orkiestra będzie niebylejaka i wreszcie drukarze umieją się bawić. Początek o godz. 9 wieczorem. Wejście za zaproszeniami.

Szczepienie przeciw szkarlatynie.

Kolumna szczepienna dokonała w gimnazjach żeńskich w Sosnowcu około 600 szczepień ochronnych.

Wśród dzieci szczepionych w Czeladzi okazała się przeszło połowa wrażliwych na szkarlatynę, wobec czego dzieci te poddano dalszym szczepieniom.

Wczoraj kolumna przeprowadziła szczepienia w szkole powszechnej w Grodźcu. Dotychczas wykonana około 2 tysięcy szczepień.

Okazuje się, iż pierwotna nieufność rodziców do szczepień znika i do zabiegu tego zgłasza jest coraz większa ilość dzieci, nawet pozaszkolnych.

Po uchwaleniu podatku.

Właściciele cukierni „Warszawskiej" i restauracji „Zacisze" zdecydowani są usunąć orkiestry ze swych zakładów. Postanowienie to jest w związku z uchwałą Rady miejskiej, nakładającą na te zakłady po 500 zł. miesięcznie podatku od orkiestr.

Kilku muzyków powiększy grono bezrobotnych, miasto, nakładając np. choćby nawet 300 zł., mogłoby coś zarobić.

Ale kto nie potrafi utrzymać miary, ten nietylko innym życie obrzydza, ale i sam ma z tego figę.

Miasto pozbywa się źródeł dochodu.

Dla poprawy złotego.

Wiadomą jest rzeczą, że spadek waluty naszej spowodował w głównej mierze fakt, że społeczeństwo nasze niedostateczne miało zrozumienie dla hasła popierania przemysłu rodzimego. Kraj nasz zasypywano produktami zagranicznymi, co pozatem wytworzyło dzisiejszy groźny stan bezrobocia. Obecnie daje się odczuwać zmiana na lepsze. Przedewszystkiem panie nasze zorjentowały się szybko w sytuacji i poczęły czuwać nad tem, aby używane dotąd w domu i kuchni artykuły zagraniczne, zastąpić wyrobami krajowymi. Ważne miejsce zajmowały tutaj mydła i proszki do prania, za które, jak stwierdzono, wywieziono w ubiegłym roku z kraju kilkadziesiąt miljonów złotych. A przecież mamy u siebie znakomite mydła i proszki do prania, z których w ostatnim czasie doskonale zaprowadził się proszek „Persorol". Jest to produkt, istniejącej od 116 lat w Toruniu firmy J. M. Wendisch Sukc. S.A. znanej już z dawna z pierwszorzędnych swych mydeł marki „Królowa Wisły", „Kopernik" i „Warta". Fabrykaty Wendischa nietylko że w niczem nie ustępują wyrobom zagranicznym, lecz przewyższają je tak w gatunku jak i cenie, i powinny bezwzględnie wyprzeć z kraju wyroby zagraniczne. W dobie dzisiejszej trudnej i smutnej walki z brakiem kapitału i z wzrastającem stale bezrobociem całe społeczeństwo nasze uświadomić sobie winno, że tylko rozwój rodzimego przemysłu doprowadzi do wzmożenia się ogólnego dobrobytu i zaniku bezrobocia.

Wieczór pieśni w „Cukierni Warszawskiej".

Dziś wieczorem zatem w „Cukierni Warszawskiej" czarować będzie publiczność swemi piosenkami, p. Józef Sławski, ulubieniec Pań. Pan Sławski ze swego bogatego repertuaru odpowiedniego dla wszystkich zaśpiewa kilka piosenek i śpiewać je będzie codziennie, by uprzyjemnić pobyt bywalcom tego sympatycznego lokalu. Wejście oczywiście bezpłatne.

We wtorek dn. 2 lutego świętujemy.

Wobec przywrócenia święta Oczyszczenia N. M. P. w dniu 2 lutego urzędy państwowe, szkoły i t. p. będą nieczynne. W kościołach odbędą się jak zazwyczaj, solenne nabożeństwa.

Posiedzenie Rady miejskiej w Będzinie.

Dnia 1 lutego rb t. j. w poniedziałek odbędzie się 19 posiedzenie Rady miejskiej w Będzinie według następującego porządku obrad: przyjęcie protokułu z poprzedniego posiedzenia. Uchwalenie preliminarza budżetowego na rok 1926 w wydatkach. Wnioski i interpelacje.

Powszechne wykłady uniwersytetu Jagiellońskiego.

Kolejny odczyt z cyklu wykładów uniwersyteckich, zorganizowanych staraniem P. M. S. w Będzinie, odbędzie się, dziś, o godz. 5 po poł. w sali gimnazjum męskiego, gdzie docent uniwersytetu Jagiellońskiego p. Heydel wygłosi prelekcję p. t. „Rezultaty gospodarki sowieckiej w Rosji", ilustrowaną obrazami świetlnymi.

Stowarzyszenie młodzieży polskiej w Pogoni.

Dzięki inicjatywie kilku jednostek Stowarzyszenie młodzieży polskiej po długiej bezczynności i apatji zostało pobudzone do życia.

W niedzielę w dniu 31 stycznia o godz. 3 popoł. w lokalu przy ul. Florjańskiej 20 odbędzie się zebranie ogólne tegoż Stowarzyszenia, na którem między innemi odczytane będzie sprawozdanie zarządu, oraz odbędą się wybory nowych władz Stowarzyszenia.

Z Towarzystwa „Swit".

W niedzielę, dn. 31 bm. o godz. 6 wieczorem, w lokalu T. K. O. „Swit" w Sosnowcu przy ul. Marjackiej 1, profesor Bolesław Czechowski", wygłosi odczyt na temat: „Rozwój esperanto i znaczenie światowe esperantystów". Wejście dla członków i wprowadzonych gości— bezpłatne.

W sprawie szpitala wenerycznego.

W Magistracie sosnowieckim odbyła się wczoraj konferencja przedstawicieli samorządów w sprawie szpitala wenerycznego w Będzinie. Po komisyjnem odebraniu szpitala od przedsiębiorstwa, które szpital restaurowało, przedstawiciele samorządów omawiali sprawę organizacji szpitala.

Oszczędności.

Zmuszeni trudnymi warunkami przeprowadzają wszyscy ograniczenia wydatków. Ograniczenia te zaczynają się najczęściej od teatru, książek i t. p.

Z zadowoleniem należy stwierdzić, iż oszczędności robione na kupnie książek, można sobie powetować w czytelni nowości „Wygody". Nikt dzisiaj nie jest w stanie kupować wszystkich nowości, jakie ukazują się co kilka dni, to też jest zupełnie zrozumiałem, iż coraz większe rzesze mieszkańców Sosnowca korzystają z czytelni „Wygody". 1-1-688.

Baczność!

Od dnia dzisiejszego do soboty dnia 5 lutego włącznie firma Wł. Białas, Dąbrowa, Sienkiewicza 5, telefon 73, urządza reklamową sprzedaż likierów i nalewek po cenach fabrycznych. Każdy, kto ma zamiar kupienia butelki likieru czy nalewki na kończący się karnawał, winien okazję wykorzystać i przy kupnie powołać się na powyższą wzmiankę. 678

Przyłapanie kontrabandy tytoniu i sacharyny.

W Częstochowie na dworcu kolejowym zatrzymano Kazimierza Widerę z Będzina oraz Wulfa Wajsa z Zawiercia, którym odebrano 16 klg. przemycanego z Niemiec tytoniu i 12 klg. sacharyny. Skonfiskowany towar przesłano do urzędu celnego w Sosnowcu.

Z kina „Corso".

Piękny obraz p. t. „Spowiedź grzesznicy" wyświetla kino „Corso". Obraz ten jest na tle życia paryskiego. Warto zobaczyć. Są to ostatnie dwie najciekawsze serje z cyklu: „Dwaj malcy". Dziś w kinie będzie przepełnienie.

Odpowiedzi Redakcji.

Panów: Józefa Filusa, Wincentego Jatczyka, Jana Mętla, Józefa Dąbrowskiego i Józefa Skrzyniarza prosimy o przybycie jutro do Redakcji w godzinach od 10 rano do 2 pop., lub od 5 do 8 wieczór.

W obronie nauczycieli i szkół.

Odezwa Kół opieki przy państw. szkołach średnich Zagłębia Dąbrowskiego.

Do Sejmu, Senatu i Rządu!

Zebrani w sali państwowego męskiego gimnazjum im. St Staszica w Sosnowcu w dniu 17 stycznia rb delegaci Kół opieki przy państwowych szkołach średnich Zagłębia Dąbrowskiego, jako przedstawiciele ogółu rodziców, w sprawie redukcji płac nauczycielskich, niniejszym wobec Sejmu, Senatu i Rządu w ogólności, a Ministerjum oświaty w szczególności, oświadczają:

Wobec ciężkiego stanu gospodarczego, w jakim się państwo znajduje, uznajemy konieczność jaknajdalej idących ofiar na rzecz skarbu, z koniecznością tą godzimy się sami i propagujemy ją we wszystkich sferach społeczeństwa. Żądanie jednak od nauczycielstwa szkół państwowych ofiarności, nie stojącej w żadnym sprawiedliwym stosunku do ofiarności innych urzędników państwowych, uważamy za wielką niesprawiedliwość i krzywdę moralną oraz godzenie w najbardziej wartościowe sfery naszej inteligencji. Przez porównanie list płac nauczycielskich styczniowych z grudniowemi, łatwo się przekonać, że najzdolniejsze jednostki najbardziej ucierpiały, a obniżenia sięgają niekiedy 40 proc. i wyżej. Z drugiej strony widzimy, że wynagrodzenie lekarzy szkolnych jest niewspółmierne z płacami i obowiązkami nauczycieli.

Uważamy, że takie okaleczenie zarobków wychowawców naszych dzieci musi wyrazić się wśród nauczycielstwa obniżeniem wiary, sprowadzić ogromny upadek duchowy, a więc nad wyraz ujemnie oddziaływać na wychowanie naszych dzieci.

Chcemy nauczycielstwo powstrzymać od rozpaczliwych kroków, a przedewszystkiem za wszelką cenę ratować zagrożoną szkołę średnią. Stwierdzamy więc, że nauczycielstwo obecnie otrzymuje wynagrodzenie o wiele poniżej kwot niezbędnych do egzystencji ludzi choćby o minimalnych potrzebach kulturalnych, przytem warunki żywnościowe i mieszkaniowe są w Zagłębiu najgorsze, nauczycielstwo zaś nie otrzymuje żadnych specjalnych dodatków na wzór Warszawy i Śląska. Wobec takiego uposażenia, nauczycielstwo będzie zniewolone szukać poza pracą zawodową zajęć pomocniczych, co musi odbić się ujemnie na poziomie wykładów w szkołach średnich.

Poczną też odpływać co lepsze siły pedagogiczne ze szkół i stąd powstanie niczem niepowetowana krzywda dla szkolnictwa i szkolnictwo to nie odpowie swemu zadaniu.

Od zespołu nauczycielstwa wymagamy wysokich kwalifikacyj moralnych i umysłowych oraz wnoszenia do szkoły pierwiastku wiary, miłości Ojczyzny i równowagi ducha, co jedynie jest do osiągnięcia przy zaspokojonych minimalnych potrzebach życiowych.

Wobec powyższego kategorycznie musimy wymagać od Rządu, Sejmu, Senatu i wogóle czynników rozstrzygających, aby nie podkopywały istnienia i wartości szkoły średniej.

Wreszcie z bólem stwierdzamy, iż redukcje dotknęły sfery wyższe w Rządzie minimalnie, a Sejm, uchwalając te redukcje, sam dał gorszący przykład, odrzucając propozycję posła St. Głąbińskiego w sprawie obniżenia diet poselskich.

Wobec wyłuszczonego mamy głęboką wiarę, że czynniki rozstrzygające raz jeszcze rozpatrzą sprawę redukcji płac w szkolnictwie średniem, aby uchylić grozę upadku z mozołem i ofiarnością społeczeństwa budowanego i dopiero w zaczątkach będącego szkolnictwa średniego.

Następują podpisy: za Koło opieki przy państw. gimnazjum im E. Plater w Sosnowcu: ks. Plenkiewicz, dr. T. Butkiewicz, Jan Kłos, A. Sosnowski; za Koło opieki przy gimn. państw. im. Staszica w Sosnowcu: St. Płodowski, inż. Bogucki W. Krupski; za Radę opiekuńczą szkoły górniczej w Dąbrowie: Dr. Br. Zieleniewski; za Koło opieki przy gimn. państw. im. Prusa w Sosnowcu: Jaguczański, St. Witkowski; za Koło opieki przy państw. seminarjach nauczycielskich (męskiem i żeńskiem) w Sosnowcu: A. Gębicki, M. Zatoński, St. Gołębiowski, J. Staszkiewicz; za Koło opieki przy państw. sem. naucz. żeńskiem w Zawierciu: L. Brykalski.

Najpierw pieniądze, potem ślub.

Wielożeniec pod kluczem.

Niedawno donosiliśmy o osobniku, który w Makowie pow. Miechowskiego za obcą metryką St. Ciapały z Grodźca wstąpił w związek małżeński z niejaką Józefą Rusek, a następnie po dwóch miesiącach wywiózł ją do Sosnowca, okradłszy uprzednio zupełnie z gotówki, otrzymanej jako wiano oraz z ubrania i bielizny.

Otóż śmiałek ten po raz trzeci chciał dokonać niecnego czynu, gdyż jak się obecnie okazało, jest on tym samym osobnikiem, który przed niespełna dwoma laty już raz zawarł ślub na podstawie metryki tegoż Ciapały. Widać fundusze uzyskane od Józefy Rusek już się wyczerpały, więc trzeba było popróbować nowego szczęścia i po raz trzeci przeżyć w upojeniu miesiące miodowe, bo oto począł robić starania o rękę bogatej panny Zofji Szłoksik z Moczydła pow. Miechowskiego, z którą interes małżeński w krótkim czasie został ubity, a chodziło jedynie o wiano w sumie zł. 1000, co do czego naturalnie przeważający głos miał ojciec panny młodej.

Osobnik ten tak był bezczelny, że postawił nawet pewne warunki wypłaty wiana i po „suterm oblaniu" interesu uzyskał obietnicę przyszłego teścia wypłacenia mu połowy wiana t. j. 500 zł. przed ślubem, a drugiej połowy po zawarciu związku małżeńskiego. I sprawka jego byłaby znowu uszła bezkarnie gdyby nie fakt, iż w innej niezbyt oddalonej wsi miał się żenić również z bogatą panną, lecz z powodu postawionych warunków wypłaty wiana, interesu z pierwszym ojcem nie dobił, a był przytem o tyle ostrożnym, że gdy poprzednio nazwał się Stanisławem Ciapałą, to obecnie nazwisko brzmiało: Kacper Kadłubiec z Łagiszy. Na to nazwisko podał w parafji grodzieckiej zapowiedź i usiłował uzyskać metrykę urodzenia. W drugim wypadku ojcu panny młodej nie podobało się żądanie wypłaty wiana przed ślubem i postanowił wysłać krewnego do Grodźca dla zebrania informacji o prowadzeniu się przyszłego zięcia i oto w Grodźcu wyłoniła się wątpliwość co do tożsamości osoby rzekomego Kadłubca Kacpra, tembardziej, że przybysz za wszelką cenę chciał uzyskać jeszcze przed ukończeniem zapowiedzi odpowiedniego zaświadczenia i metrykę urodzenia.

Kiedy w ubiegły poniedziałek osobnik ten zjawił się po odbiór dowodów, został zatrzymany przez oczekującego nań policjanta i w kajdankach odprowadzony na posterunek policji, gdzie podczas krzyżowych pytań przyznał się do winy i zeznał, że nazywa się Józef Korpus, urodzony w Lipnie pow. Jędrzejewskiego, jakoteż, że w r. 1920 pracował na kopalni Grodzieckiego T-wa i tam w łaźni skradł dowody urodzenia St. Ciapały, na zasadzie których dwukrotnie już zawierał związki małżeńskie, porzucając następnie swe ofiary po wyłudzeniu pieniędzy i kosztowności. Dalej zeznał, że w danym wypadku nie zamierzał się żenić, lecz chciał jedynie wyłudzić gotówkę, jaką mu obiecywano wypłacić przed ślubem jako wiano. Do tego były mu potrzebne dowody o zapowiedziach. Aresztowanego odesłano do Miechowa dla przeprowadzenia dalszego śledztwa w tej ciekawej sprawie.

Są przypuszczenia, iż Korpus podobnych związków małżeńskich zawarł więcej, że proceder ten uprawiał zawodowo już przez dłuższy okres czasu, co zresztą wykaże dalsze śledztwo.

Smt

Kronika Zawiercia.

Objęcie urzędowania.

Nowy prezydent p. Janik i wiceprezydent p. Ciechomski obejmuje urzędowanie z dniem 1 lutego br.

Z życia harcerstwa w Zawierciu.

Staraniem komendy hufca męskiego została odegrana przez siły wyłącznie harcerskie „Szopka harcerska" widowisko sceniczne Jerzego Brauna z udziałem orkiestry i farsa L. Morozowicza „Student w spódnicy". Pomimo dużego kosztu, jak również poświęconej pracy i czasu wykonawców, gdyż przyznać należy, że obydwie sztuki wypadły nad wyraz udatnie, to z braku poparcia starszego społeczeństwa, które całkowicie zawiodło, osiągnięto zamiast dochodu deficyt. Za bilety bowiem uzyskano 206 zł. 50 gr., podczas kiedy wydatki wyniosły 209 zł. 75 gr. Obojętność ta jednak nie powinna zrażać młodzieży skupionej pod sztandarem harcerstwa polskiego, winni oni pracować dalej wytrwale z ufnością, że przyjdzie czas, kiedy szersze warstwy społeczeństwa poznawszy ich zasady poprą każdy ich wysiłek.

Ze swej strony hufiec harcerski składa tą drogą podziękowanie za ofiarną pracę reżyserską p. H. Brandowowi, kapelmistrzowi p. Z. Lameckiemu za prowadzenia śpiewu i orkiestry, jak również p. M. Wróblewskiemu za zrobione hełmy i zbroje.

Wyjaśnienie.

Od żydowskiego klubu sportowego „Hakoach" w Zawierciu otrzymaliśmy następujące sprostowanie.

W numerze 21 „Iskry" z dnia 27 bm. w artykule „Nowy prezydent Zawiercia" znajduje się zdanie: przewodniczący przystąpił do odczytania korespondencji od klubu sportowego „Makabi". W rzeczywistości odczytano list nie od klubu sportowego „Makabi", lecz od żydowskiego klubu sportowego „Hakoach", który zwrócił się do Rady z prośbą o subsydjum.

Trojaczki

Zamieszkała przy ulicy Stary Rynek A. Dublin powiła w tych dniach trojaczki, które jednak natychmiast po urodzeniu zmarły.

Systematyczna kradzież.

W fabryce wódek p. Cichonia dokonana była od dłuższego czasu systematyczna kradzież spirytusu. Kradzieży dopuszczali się robotnicy fabryki. Śledztwo w toku.

Kronika Olkuska.

Historja o Majtkach z Wolbromia

Chaim Majtek, niezasłużony niczem Polsce, niedający jej nawet syna do wojska, posiada rządową koncesję na hurtowy handel wódek w Wolbromiu. Ale sprytny kupiec nie zadowolił się sprzedażą hurtową, lecz po piwnicach swego teścia Potasza, prowadził potajemny wyszynk wódki (na detal), na czem „nakryła“ go jakaś wyższa kontroa. Oprócz tego znaleziono u niego zapas wódki bez świadectw przewozowych (podobno takie transporty deklarują zawsze na cudze nazwiska). Majtek tem wszystkiem się jednak nie przejmuje, bo jeśli odbiorą mu jedną koncesję, to w jego rodzinie pozostają jeszcze trzy inne koncesje, a mianowicie: 1) u teścia Lejby Potasza 2) u siryja Moszka Potasza i 3) u Huny Potasz (miodosytnia)

Trzeba dalej stwierdzić, że wypadki takie w Wolbromiu nie są odosobnione. Koncesje na wyszynk wódki posiadają tam jeszcze inni podobni Majtkowie, jak: Lewek Mentlik, który ma pięciu synów, a z nich podobno ani jeden w wojsku nie służył (jeden ma koncesję w Jędrzejowie) i Abram Kornfeld (głośny wspólnik Marchaja), człowiek młody, który również w wojsku nie służył.

Tacy uprzywilejowani przez nasze władze „dobrzy synowie Polski“ zwykle na czas wojskowości znikają na pewien czas do Palestyny. Zaiste źle to świadczy o naszych władzach, wydających koncesje takim różnym Majtkom, jak również i o tych, którzy będąc na miejscu, nie wiedzą, co się koło nich dzieje.

Łup bez właścicieli.

W krótkim stosunkowo czasie ma miejsce trzeci wypadek znalezienia w lesie obok toru kolejowego między Wolbromiem i Rabsztynem, wnętrzności lub innych śladów z wieprzy, o kradzieży których nikt nie melduje. Nasuwa się przypuszczenie, że wieprze kradzione są z wagonów towarowych na torze. Ponieważ ilość wieprzy deklarowana jest na frachtach zwykle mniejsza, nikt więc o kradzieży nie meldując, chociaż od czasu do czasu złodzieje ukradną jedną sztukę przy takiej bowiem manipulacji przewozowej, zawsze strata ta się zwróci.

Nowe ceny mięsa i tłuszczu

Komisja cennikowa na ostatniem posiedzeniu ustaliła nowe ceny, obowiązujące od tej daty: schab zł. 1.90; popółka zł. 1.80; polędwica wieprzowa zł. 2.—; słonina zł. 2,90; szmalec biały zł. 3.60; sadło zł. 2,90; szynka wędzona zł. 3,86; serdelki i parówki zł. 3—; kiełbasa krak. zł. 2.80; zwyczajna zł. 2,50; kiszka paszt. zł. 2,60; zwycz. za 60 gr. — wszystko za kilo.

Ceny te podniesiono o 10 proc. i wyżej. Pod adresem Komisji cennikowej należołoby podnieść zarzuty, że podwyżka ta nie była umotywowane koniecznością; przeciwnie, kiedy dolar spadł (ceny rynkowe zwykle podnosi się z powodu zwyżki dolara) ceny mięsa i tłuszczów należało obniżyć, a nie podnosić, drożyzna ta bowiem odbija się na biednej ludności.

Ładny cel.

W sali cementowni „Klucze“ zespół amatorski pod kier. p. A. Sokołowskiego odegra w dniu 31 bm. obrazek ludowy „Zrękowiny u Druzgały“. Po przedstawieniu tańce. Połowę czystego zysku przeznacza się na bezrobotnych i połowę na budowę kaplicy.

Z poczty.

W ajencji pocztowej w Bolesławiu została otwarta centrala telefoniczna.

Budżet Sejmiku na 1926 r.

W sprawie zatwierdzenia budżetu Sejmiku olkuskiego, bawili w tym tygodniu w Kielcach pp: starosta Stamirowski, sekretarz Rzadkowski i członkowie: Jarno i Osuch. Komisja wojewódzka budżet zatwierdziła, po skreśleniu około 170,000 zł. z ogólnej sumy budżetowej. Między innemi z sumy 5000 zł. na Radę szkolną pozostawiono tylko 500 zł., przyczem w związku z tem skreślono etat sekretarza Rady szkolnej. Obcięto poważne sumy na budowę dróg i inne. Szczegółowe sumy budżetu podamy za kilka dni.

O wykończenie szkoły.

Komisja budowlana przy Magistracie powinna już pomyśleć o dalszych robotach przy szkole powszechnej, jako to powierzeniu przygotowania ołensylji szkolnych dla 10 sal, robót ślusarskich, stolarskich i tp., przyczem roboty te powinno się powierzyć bezwarunkowo miejscowym rzemieślnikom, którzy odczuwają stagnację. Z uwagi na brak pomieszczenia dla szkół powszechnych, gdzie lekcje odbywają się na cztery zmiany i często z braku poczekalni dzieci muszą ziębnąć na dworze, czekając na swoją kolejkę (szkoła w domu p. Piechowicza), nowa szkoła musi być koniecznie wykończona i oddana do użytku na wrzesień rb.

Z rynku pracy w Zagłębiu.

Ekspozytura P. U. P. P. w Sosnowcu.

W końcu ub. tygodnia ogólna liczba bezrobotnych na terenie PUPP w Sosnowcu wynosiła 18,775 osób, z czego skierowano 65, zapośredniczono 62, wolnych miejsc 280, poszukujących pracy 18319, poszukujących pracy uprawnionych do pobierania zasiłków z Funduszu bezrobocia 4394 poszukujących pracy uprawnionych do pobierania zasiłków z doraźnej akcji państwowej 11103. W okresie tym zwolniono 66 osób.

W porównaniu więc do poprzedniego tygodnia sytuacja na miejscowym rynku pracy prawie że nie uległa zmianie. Ponieważ Urząd zapośredniczył do pracy w tygodniu sprawozdawczym 62 osoby, skierował zaś do Francji 135, przeto ogólna liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 131 osób.

Przy robotach publicznych w gminach miejskich i wiejskich było zatrudnionych w tygodniu sprawozdawczym 700 robotników.

Ekspozytura P. U. P. P. w Zawierciu.

W końcu ub. tygodnia sprawozdawczego ogólna liczba bezrobotnych na terenie ekspozytury PUPP w Zawierciu wynosiła 8106 osób, z czego skierowano 21, zapośredniczono 21, wolnych miejsc —, poszukujących pracy 7797, poszukujących pracy uprawnionych do pobierania zasiłków z Funduszu bezrobocia 2376, poszukujących pracy uprawnionych do pobierania zasiłków z doraźnej akcji państwowej 3669.

Ciężka krzyżówka biurokratyczna.

Autentyczna historja o skarpetkach i szaliku wysłanych z Brazylji.

Mieszka w Dąbrowie dwóch braci, mianowicie Florjan i Mikołaj Fidykowie. Ludzie ci prowadzą spokojny żywot, wolny od wstrząśnień i nieprzyjemności. Będąc dobrymi obywatelami nie mieli nigdy zatargów z żadną władzą, gdy zaś chodziło o uzyskanie jakiegoś dowodu, w postaci paszportu, metryki czy innego dokumentu, wszystko załatwiano pomyślnie i bez specjalnych zabiegów czy trudności.

Byłoby im tak życie spokojnie nadal płynęło, złośliwy jednak los postanowił spłatać im figla, w postaci bliższego zetknięcia się z władzą „wyższą“ i poznania panujących tam porządków. Całą historję wywołał brat Fidyków, który pracując w Brazylji chciał rodzeństwu sprawić przyjemną niespodziankę, posyłając każdemu z braci po 2 pary skarpetek amerykańskich i po jednym szaliku. Przesyłka szczęśliwie nadeszła do kraju, o czem urząd celny zawiadomił zainteresowanych.

Tu dopiero zaczęła się tragifarsa. Fidykowie sądzili, iż mając zawiadomienie urzędu celnego i dowód tożsamości, można będzie przesyłkę odebrać, to też jeden z braci pojechał do Krakowa po odbiór prezentów, Spotkało go nieprzyjemne rozczarowanie, gdyż w urzędzie oświadczono mu, iż na wydanie przesyłki musi mieć pozwolenie aż z Ministerjum przemysłu i handlu. Stropiło to Fidyka, który wprost nie mógł zrozumieć, aby na otrzymanie 2 par skarpetek, nadesłanych drogą legalną i pod jego adresem potrzebne było pozwolenie aż władz centralnych. Na wyjazd do Warszawy nie można sobie w dzisiejszych warunkach pozwolić, zwłaszcza, iż sam tylko przejazd pochłonąłby daleko więcej, niż wynosi wartość przesyłki, to też Fidykowie postanowili spróbować, czy nie uda się otrzymać wspomnianego pozwolenia drogą listowną.

Okazało się, iż władze nasze nie są tak złe, gdyż zawiadomiono Fidyków, iż mogą otrzymać potrzebne zezwolenie, muszą jednak przedstawić szereg dowodów i zaświadczeń. Zaczęła się więc korespondencja, która trwa już przeszło 3 miesięce, wreszcie, kiedy Fidykowie stracili już nadzieję wydobycia przesyłek, otrzymali upragnione pozwolenie.

Jedzie więc jeden z braci do Krakowa, przedstawia w urzędzie celnym pozwolenie, łudząc się, że za chwilę otrzyma prezenty amerykańskie tymczasem urzędnik celny po obejrzeniu pozwolenia, stwierdził, iż przez omyłkę napisano tam, że przesyłka znajduje się w urzędzie celnym w Sosnowcu.

Gdzieindziej byłby dany urzędnik sam sprostował omyłkę, co do której nie było najmniejszej wątpliwości, u nas jednakże wszystko musi być wykonane „formalnie“. to też przesyłki nie wydano i polecono Fidykowi zwrócić się jeszcze raz do Ministerjum handlu i przemysłu o sprostowanie omyłki.

Czy uda się Fidykom kiedykolwiek odebrać przesyłkę, jest rzeczą bardzo wątpliwą, obecnie bowiem powstał istny splot niedokładności i omyłek, co, zdaje się uniemożliwi otrzymanie amerykańskich prezentów. Przedewszystkiem wspomniane powyżej omyłkowe pozwolenie opiewa, iż ważne jest tylko do końca stycznia, a ponieważ nadeszło z Warszawy i było przedstawione w urzędzie celnym w Krakowie w końcu ubiegłego tygodnia, jest rzeczą niemożliwą aby nowe lub poprawione pozwolenie mogło nadejść przed upływem wyznaczonego terminu, to też obecnie Fidykowie muszą prosić nietylko o sprostowanie omyłki, lecz także o przedłużenie terminu wydania przesyłki. Następnie w pozwoleniach jeden i ten sam przedmiot został inaczej oceniony. Te same 2 pary skarpetek i szalik w jednem pozwoleniu oszacowano na 50 zł. w drugiem — na 200 zł.

Niewątpliwie i przy cleniu tych rzeczy powstanie podobna historja. Wreszcie Fidykowie chcąc usunąć wszelkie wątpliwości co do pochodzenia przesyłki załączyli do podania jeszcze dwa zaświadczenia innych władz lokalnych które widocznie z nadmiaru gorliwości wydały niezgodne orzeczenia, gdyż w jednem zaświadczeniu napisano, iż przesyłka pochodzi z Francji, w drugiem zaś, z Anglji.

Jeżeli wszystkie te sprzeczności i niedokładności zaczną badać władze centralne, to kto wie, czy Fidykowie nie zostaną jeszcze pociągnięci do odpowiedzialności?

Tak tak, robi się redukcje i oszczędności tylko nie tam, gdzie winny być przedewszystkiem przeprowadzone, gdy gdzieindziej za podobne załatwianie spraw z miejsca wyleciałoby kilka osób których działalność dyskredytuje tylko władze nasze.

Słyszymy, że ludzie pozbawiają się życia z rozpaczy, z miłości, i innych zawodów życiowych, gdy jednakże w naszych urzędach nie nastąpi faktyczna sanacja, dojdzie do tego, że ludziska zaczną odbierać sobie życie w obawie zetknięcia się z naszym biurokratyzmem

W sprawie świadectw przemysłowych i rejestracyjnych

Kielecka Izba skarbowa komunikuje

Ministerjum skarbu wydało zarządzenie, aby z dniem 1 lutego 1926 roku władze skarbowe przystąpiły do lustracji przedsiębiorstw i spisywania protokułów za nieposiadanie świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych, względnie za nabycie niewłaściwych świadectw przemysłowych.

Płatnicy winni przeto we własnym interesie zaopatrzyć się we właściwe świadectwa przemysłowe (karty rejestracyjne), ponieważ w razie stwierdzenia naruszeń w tym kierunku ustawowych przepisów, będą natychmiast sporządzane protokuły i nakładane kary pieniężne które wynoszą:

1) za prowadzenie przedsiębiorstwa bez świadectwa przemysłowego od 3 — do 20 krotnej kwoty, nieuiszczonej za świadectwo;

2) za posiadanie niewłaściwego świadectwa przemysłowego, względnie za nieposiadanie karty rejestracyjnej, do wysokości 3-krotnej kwoty, stanowiącej różnicę między ceną właściwego i posiadanego świadectwa przemysłowego względnie stanowiącej należną opłatę za kartę rejestracyjną.

Kara ta nie zwalnia od obowiązku nabycia właściwego świadectwa przemysłowego (karty rejestracyjnej).

Ze świata.

Czy Ameryka zaprowadzi system metryczny?

Jesienią roku bieżącego odbędzie się prawdopodobnie w San Francisko druga panamerykańska konferencja, która będzie obradować nad przejściem od starych miar anglosaskich do systemu metrycznego. Na kongres ma być przygotowany wniosek, który projektuje 10-letni okres przejściowy. Sekretarz rolnictwa Jardine i sekretarz handlu Hoover będą podobno ten wniosek popierać. Dla szkolnej młodzieży będzie potrzebny specjalny rok szkolny, by mogła ona nauczyć się przeliczać swe mile, stopy, funty i t. p. na metry, kilogramy, hektolitry i t. p. Obecnie już przeszło połowa całej kuli ziemskiej używa systemu decymalnego a w ostatnich latach przyjęło go 339 miljonów obywateli.

Nowy ląd.

Znany amerykański geofizyk, Edwin Naulty, niedawno wygłosił sensacyjne twierdzenie, że z głębin oceanu Spokojnego wyłania się nowy kontynent. Uczony ten, który od szeregu lat specjalnie studjuje oceanografię, a w szczególności ocean Spokojny, twierdzi, że nowa część świata co do rozmiarów równą będzie mniej więcej Kalifornji. Na terytorjum tem będzie się mogło pomieścić przynajmniej 25 miljonów ludzi. Nowy ten kontynent dla narodu, który go obejmie w posiadanie, będzie stanowił ważny punkt strategiczny, oraz donosły punkt handlowy. Geograficzne położenie nowej części świata umożliwi jej wydatną produkcję cukru, gumy, kawy, herbaty.

Śpiewające kamienie.

Czerwony granit, zwany także różanym granitem, który znajduje się przedewszystkiem w Thebais w Egipcie, posiada wybitne cechy muzykalne. Pola granitowe, znajdujące się na wybrzeżach Orinoko, pod wpływem wichru wydają tak oszałamiające tony, iż dzicy, którzy granit ten rozbijają, są przekonani, iż w złomach tych pokutują jakieś niesamowite moce czarodziejskie. Misjonarze potwierdzają, iż pola te wydają nadzwyczajne dźwięki.

Pewien angielski badacz przyrody oświadcza także, iż w Brazylji znalazł wielkie bloki bazaltowe, które przy uderzaniu ich młotkiem wydają dźwięczne tony.

W Chinach z podobnych, dźwięczących kamieni bazaltowych wyrabiają instrumenta muzyczne.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Z przemysłu emaljerskiego.

Przemysł emaljerski w Polsce, jak każdy inny, przechodzi obecnie kryzys gospodarczy. Fabryka wyrobów emaljowanych w Olkuszu, zatrudniająca w dalszym ciągu około 2200 robotników, z trudnością utrzymuje produkcję na dotychczasowym poziomie (ca 500 tys. kg. gotowych naczyń miesięcznie) podczas gdy przy pełnym ruchu mogłaby osiągnąć przeszło 800 tys. kg. miesięcznie.

Zbyt naczyń emaljowanych w kraju jest mały. Zubożały obywatel wstrzymuje się od kupna przedmiotów nawet niezbędnych. Hurtownik z braku kupującego nietylko, że nie czyni nowych zakupów, lecz nie wywiązuje się z przyjętego na siebie zobowiązania wobec fabryki; z braku gotówki dopuszcza się weksle do protestu, nie regulując należytości za towar wzięty przed kilku miesiącami. Fabryka zamiast więc pokrycia gotówkowego, otrzymuje z powrotem weksle protestowane i oczywiście znów pertraktuje z hurtownikiem o spłatę ratami lub przyjmuje nowe akcepty prolongacyjne, jeśli nie chce zwrócić się na drogę sądową.

Z powodu hyperprodukcji w kraju gdzie w dodatku czynnych jest 9 fabryk naczyń emaljowanych, fabrykant siłą rzeczy musi się starać o zbyt zagranicą. Nie chcąc więc zmniejszać wytwórczości i pozbawiać pracy robotników, fabryka „Olkusz“ jeszcze w roku 1921/22, poczyniła usilne zabiegi zagranicą w celu sprzedaży nadprodukcji poza krajem. Dzięki wytężonej i długotrwałej propagandzie, zamierzenia te odniosły po części dodatnie rezultaty, wszelako z uwagi na dotkliwą konkurencję fabryk niemieckich i czechosłowackich, produkujących tanio, utrzymanie się na zdobytych rynkach okazuje się możliwem tylko wtedy, gdy wyroby polskie dostarczane będą w najgorszym razie po cenach nie droższych od cen konkurencji. Stąd wynika, że za towary wywożone zagranicę nie osiąga się nawet ceny własnego kosztu, czyli że na eksport sprzedaje się ze stratą. Z tych względów ceny krajowe unormowane być muszą w ten sposób, by produkcja nie ucierpiała, t. zn., aby przez uzyskanie takiego równoważnika ceny w kraju, utrzymać z jednej strony fabrykę w ruchu, zaś z drugiej umożliwić wywóz nadprodukcji zagranicę.

W tym kierunku przemysł emaljerski polski napotyka na olbrzymie trudności przedewszystkiem z braku nabywców w kraju, pozatem szeregi fabryk, na czele państw. „Huta Blachownia“ pod Częstochową nie eksportuje i całą swą produkcję zbywa w kraju, nie ponosząc zatem żadnych strat, podbija ceny i tem samem utrudnia sytuację zakładów, produkujących dużo i zmuszonych dlatego eksportować.

W innych państwach fabryki otrzymują subsydja na wywóz w postaci premji eksportowych, wynagradzających im poniesione straty. W celu częściowego zaradzenia złemu, należałoby:

1) aby Rząd udzielał premji wywozowej fabrykom eksportującym zagranicę;

2) aby polskie koleje państwowe obniżyły taryfę przedewszystkiem na wywóz do państw bałtyckich (Łotwa Estonja i Litwa) do Bułgarji przez Rumunję i do Rosji. Przy dotychczasowych taryfach, choć już częściowo zniżonych, czysty przewóz do st. granicznych Polski, wynosi około 10 proc. wartości sprzedażnej towaru eksportowego. Jak anormalne są stawki P. K. P., tego najlepszym dowodem jest przykład, że wywóz do krajów zamorskich via Gdańsk nie opłacał się, bo były zbyt drogie koszty przewozu, odnośne transporty musiały więc być skierowane przez punkt graniczny Chebzie-Borsigwerk (Górn. Śląsk) via Hamburg i choć droga ta jest np. dłuższą, aniżeli przez Zbąszyń (woj. Poznańskie), to przecież dalszy przewóz kolejami niemieckimi okazał się daleko tańszy, aniżeli krótszy — polskiemi. Rezultat: pozbawienie polskich kolei przewozu i dochodów, które zawierają koleje niemieckie;

3) aby P. K. P. zezwoliła na przedłużenie czasu ładowania wagonów zapotrzebowanych na eksport i aby w postawieniu takich wagonów lokalne stacje nie robiły różnego rodzaju trudności;

4) aby Bank Polski dyskontował wzgl. redyskontował wszystkie weksle, akcepty i dewizy otrzymane za naczynia sprzedane zagranicą, bez względu na walutę i termin płatności tych dewiz. Daleko idące ułatwienie pod tym względem Banku Polskiego przyczyniłoby się w wysokiej mierze do ożywienia stosunków handlowych przedewszystkiem z Rosją, która płaci przeważnie akceptami handlowych delegacji rosyjskich (urzędowych).

Przez pomyślne załatwienie powyższych postulatów, wywóz polskich wyrobów emaljowanych zagranicę stanie się intensywniejszy, a tem samem przyczyni się do poprawy naszego bilansu handlowego.

Nie ulega wątpliwości, że jedynie wzmożony eksport zdoła wyprowadzić kraj z gospodarczego przesilenia, jakie przeżywamy.

Ko.

KRONIKA GOSPODARCZA.

Koncesja elektrowni w Piotrkowie. „Monitor Polski“ z dnia 23-go stycznia 1926 roku ogłasza rozporządzenie Ministerjum robót publicznych mocą którego w dniu 31 grudnia 1925 roku zostało nadane uprawnienie rządowe nr. 14 na zakład elektryczny w Piotrkowie firmy: „Societe & Entreprises Electriques en Pologne“ w Brukseli.

Płatność kuponu pożyczki kolejowej. Dnia 1 lutego r. b. przypada termin płatności kuponu nr. 4 obligacji serji 1 do 10 proc. pożyczki kolejowej. Kupony te oraz wylosowane w tym terminie do amortyzacji obligacji pożyczki kolejowej będą nadal opłacane na dotychczasowych zasadach w centralnej kasie państwowej i we wszystkich kasach skarbowych, oraz oddziałach Banku polskiego i Banku gospodarstwa krajowego.

Giełda warszawska.

Warszawa, 30. I. stycznia.

(Notowanie w złotych.)

Nowy Jork — 7.27½
Dolar — 7.28
Londyn — 35.50
Paryż — 27.65
Praga — 21.61
Wiedeń —
Włochy —
Belgja — 33.25
Holandja — 292.90
Szwajcarja — 140.75
Sztokholm —

Giełdy zbożowa.

POZNAŃ 30. I. (A. W.) Żyto 19.25—20.25 Pszenica 32,00—34.00 Jęczmień browarowy wyborowy 21,00—23,00 Jęczmień zwykły 20,00—21,00 Owies 19,50—20,50 Ospa pszenna 15,00—16,00 Ospa żytnia 13.50—14,50 Mąka żytnia 70 proc. 31.25—32,25 Mąka żytnia 65 proc. 32.75—33.75 Mąka pszenna 65 proc. 52,00—55,00 Ziemniaki jadalne — Ziemniaki fabryczne — Groch polny 28.00—29,00 Groch Victorja 35,00—39,00

Usposobienie spokojne.

Dr. ADAM PIWOWAR.

Zasługi Staszica.

(ciąg dalszy) 10)

Jako szczegół ważny należy jeszcze nadmienić, że za czasów dyrekcji Staszica wystawiono w Białogonie pod Kielcami hutę do wytapiania kruszców, z której dostarczano miedzi i czystego srebra, z miedzi tej i srebra bito w mennicy warszawskiej monety z napisami z miedzi i ze srebra krajowego.

Tę tak niezwykle doniosłą dla rozwoju ekonomicznego kraju pracę twórczą organizacyjną Staszica w przemyśle tamował jednak nieżyczliwy doń stosunek ówczesnego ministra skarbu księcia Druckiego Lubeckiego, który niedwuznacznie dążył do owładnięcia rozwiniętem przez Staszica górnictwem. Wiele pozostawiający do życzenia ten nieuzasadniony stosunek sprowadzał drażliwe zajścia, tamował przedsięwzięcia i plany Staszica wymagające większych nakładów.

Staszic z natury absolutny i nie znoszący opozycji napotykał ciągle na drodze swych doniosłych dla kraju projektów i usiłowań przeszkody i przeciwdziałanie ze strony nieprzychylnego sobie ministra. Zniecierpliwiony, rozgoryczony, przygnębiony przytem wielką niezmordowaną pracą i wiekiem z żalem i urazą do ministra ustąpił i w roku 1824 podał się do dymisji z urzędu dyrektora generalnego przemysłu i kunsztów w komisji rządowej spraw wewnętrznych, na którem to stanowisku z takiem zaparciem się, tak płodnie i z tak wielkim dla kraju pożytkiem oddawna niezmordowanie pracował. Podawszy się jednak do dymisji urząd ten aż do naznaczenia następcy lojalnie wykonywał.

W uznaniu też wielkich Jego zasług dla kraju odznaczony został orderem Orła Białego i orderem S-go Stanisława wyniesiony do godności ministra stanu z prawem zasiadania w Radzie stanu i w Radzie administracyjnej Królestwa, z zachowaniem obowiązków członka Komisji rządowej wyznań i oświecenia publicznego oraz prezesowstwo Komitetu egzaminacyjnego. W tymże roku mianowany został prezesem nowoutworzonej Komisji emerytalnej Królestwa. Godności te i urzędy aż do ostatnich dni życia piastował.

Przewodnicząc w tymże czasie Radzie organizacyjnej i nadzorczej założonego Jego staraniem uniwersytetu (Szkoły głównej) w Warszawie, wpłynął wielce Staszic na ustrój i doprowadzenie do stanu kwitnącego tej naczelnej uczelni Królestwa. Odpowiednie gabinety i laboratorja naukowe, obserwatorjum astronomiczne, biblioteka publiczna i t. p. wiele zawdzięczają troskliwości i pieczołowitości Staszica.

Za Jego też staraniem założone zostały: szkoła inżynierji cywilnej dróg i mostów, szkoła przygotowawcza do instytutu politechnicznego i wreszcie sama politechnika.

I wiele jeszcze innych placówek naukowego i kulturalnego życia w Polsce zawdzięcza swoje powstanie i rozwój Staszicowi. Powstał więc instytut agronomiczny w Marymoncie, połączony później ze szkołą specjalną leśnictwa. Powstała szkoła weterynarji, instytut dla głuchoniemych.

W głębszem zrozumieniu duchowych estetycznych potrzeb życia społecznego założył Staszic konserwatorjum muzyczne. Popierał sztuki piękne. Jego głównie staraniem i funduszem wzniesiono według projektu Thordwaldsena pomnik Kopernika w Warszawie, pomnik księcia Józefa Poniatowskiego, odnowiono pomnik unji lubelskiej w Lublinie. Jednem słowem wszystko, co tylko było pożytecznem, podnoszącem oświatę i kulturę, co rozwijało dobrobyt kraju, wszystko to za Jego inicjatywą a często bardzo przy Jego pomocy materjalnej dźwigało się i rozwijało jaknajpomyślniej. Jako zamiłowany geolog brał też jaknajczynniejszy udział w tworzeniu i kolekcjonowaniu zbiorów mineralogicznych Towarzystwa przyjaciół nauk w Warszawie. Już w roku 1814 ofiarował towarzystwu gabinet historji naturalnej i cenny zbiór mineralogiczny, który później jako dyrektor górnictwa stale nowymi okazami zasilał, nadsyłając je obficie z różnych kopalń i salin krajowych. To też w chwili rozwiązania towarzystwa przez Moskali w 1831 r. zbiory te mineralogiczne liczyły pokaźną cyfrę 8559 okazów, w tej liczbie 1257 minerałów i skał krajowych. Cenne te zbiory mineralogiczne, zarówno jak biblioteka bogata, rękopisy i własne dzieła drukowane testamentem Staszica przeznaczone Towarzystwu przyjaciół nauk w Warszawie — po zamknięciu tego Towarzystwa przeszły do zbiorów i biblioteki uniwersytetu warszawskiego.

Jedna z najpiękniejszych postaci jakie wydała Polska przez wszystkie wieki swego istnienia. Jedno z najszlachetniejszych i najgorętszych serc jakie kiedykolwiek na ziemi polskiej biły. Jeden z najlepszych i najzasłużeńszych jej synów, któremu w rozległości i wszechstronności wiedzy oraz w jej namiętnej i gorączkowej żądzy nie dorównał nikt z dawnej i nikt we współczesnej mu Polsce, zakończył pełne zasług życia 20 stycznia 1826 r. w pełni czci i uznania ze strony społeczeństwa.

W mroźny dzień styczniowy długi orszak pogrzebowy dążył w skupieniu od Krakowskiego Przedmieścia aż do lasu na Bielanach. Biskup płocki Prażmowski na czele licznego kleru prowadził orszak żałobny, a ministrowie, generałowie, uczeni i artyści, co tylko miała najświetniejszego Warszawa, zgromadziło się u trumny ubogiej. Szli za nią kupcy i rzemieślnicy i robotnicy warszawscy. Urzędy były nieczynne, sklepy pozamykane, młodzież akademicka na własnych barkach dźwigała ciężką trumnę przeszło milę drogi aż pod sklepienie bielańskiego kościoła, gdzie na wyniosłym brzegu mając u stóp od wieków szemrzące plemieniowi polskiemu rozlewne pole Wisły, zgodnie ze swem życzeniem po-

Rzadki urodzaj.

Włoska państwowa stacja rolnicza w Crema osiągnęła nadzwyczajne rezultaty ze swoich zbiorów: z jednego kilograma ziarna zasianego otrzymano 75 kilogramów pszenicy; największy kłos miał długość 25 cm. i w jednym z nich było aż 342 ziarna. Pszenica była zasiana na polach nawozowych w stosunku 150 klg. azotu na jeden hektar w końcu sierpnia, a w październiku była przefrancowaną.

Proboszcz bieguna północnego.

O. Bernard 10 lat przebywa na najdalej wysuniętej na północ placówce, zamieszkałej przez człowieka w 'Mary's Igloo Amundsen odwiedził tego misjonarza, który spełnia obowiązki duszpasterskie wśród Eskimosów przebiegając setki kilometrów na saniach, ciągniętych przez dwadzieścia wiernych psów O. Bernard przybywa obecnie do Europy, gdzie w Genewie ma wygłosić szereg odczytów o działalności swojej wśród Eskimosów.

Nowy balon sterowy Amundsena.

Balon sterowy specjalnie przygotowany do podróży do bieguna północnego został wykończony w warsztatach aeronautycznych w Rzymie. Próbne loty odbywać się będą już w styczniu. Podróż do bieguna ma odbyć Amundsen w towarzystwie kapitana Nobile, jako komendanta statku. Pierwsza część podróży wynosić będzie 1700 kilom. Druga część podróży wyniesie 3100 km i prawdopodobnie odbędzie się w kwietniu. Amundsen i kapitan Nobile zamierzają przebyć ostatni etap swojej podróży, obejmującej Szpicberg — biegun północny—Alaska w ciągu 45 godzin, średnio płynąc z szybkością 80 klm. na godzinę. Balon został zbudowany ze stali i aluminjum na wzorach włoskich balonów sterowych i posiadać będzie 26 rezerwoarów po 300 litrów benzyny.

chowany został Staszic skromnie w prostej drewnianej trumnie.

Wymowny kaznodzieja pod białą ścianą bielańskiego kościoła głosił nad trumną w hołdzie dla wielkich zasług zmarłego, że „gdyby wszystkie jego dzieła i prace były w jedno zebrane, potomność nie chciałaby wierzyć, że jeden człowiek mógł tylu trudom podołać".

Bo całem życiem swojem, trudem i dziełami na miarę starożytnych tytanów wyrastał.

Bo pięknym swym testamentem, którego mocą zakupione dawniej starostwo Hrubieszowskie, na zasadach szczytnie pojętej współdzielczości zapisał i przeznaczył na fundację społeczną dla włościan, uwolniwszy ich od pańszczyzny i uposażywszy dziedzictwem gruntów.

Bo w pięknym tym mądrym i szlachetnym testamencie, mocą którego pozostałą część wielkiego swego majątku rozdał między ubogich i bezdomnych, zapisał na szlachetnie i rozumnie pojęty dom zarobkowy dla bezrobotnych, na cele dobroczynne, kulturalne, oświatowe i społeczne, całem swem życiem, trudem i czynami, dziś w szczególności w okresie tak zatrważająco rozpowszechnionej małoduszności i depresji moralnej, dziś daje nam dowód i wzór zarazem, jak żyć, działać i postępować należy, by poświęciwszy się bezgranicznej, wysoko pojętej pracy dla Ojczyzny, zdobyć laury nieśmiertelnej pamięci i zasłużyć sobie na miłość i cześć, wdzięczność i uznanie narodu.

Zwrot w fałszerskiej aferze węgierskiej.

(Korespondencja własna „Iskry").

Praga, 28 stycznia 1926 r.

W węgierskiej pieniężnej aferze fałszerskiej nastąpiło kilka niespodzianych zwrotów. Jeszcze niedawno węgierski rząd i węgierska prasa wystąpowały bardzo śmiało z twierdzeniem że wiadomości w prasie państw sukcesyjnych i innych zwłaszcza w prasie czeskosłowackiej, są przesadzone lub wogóle wymyślone. Pod wrażeniem tego zwłaszcza prasa angielska zachowała zupełną rezerwę, a nawet niektóre pisma wystąpiły przeciw sąsiadom Węgier, stając po stronie obecnego rządu węgierskiego. Ani we Francji nie wierzono początkowo, że węgierska afera mogłaby mieć rozmiary tak szerokie jak się później wykazało, chociaż prasa francuska bardzo szybko poznała właściwe tło sprawy.

Dzisiejsza sytuacja węgierskiej afery pieniężnej, która jest wyłącznie aferą natury politycznej o wielkich rozmiarach międzynarodowych, jest tego rodzaju że wszyscy zwolennicy rządu węgierskiego którzy uwierzyli w różne dementi węgierskich poselstw są w niemiłem położeniu.

Stolica Węgier ma w ostatnich dniach cały szereg niespodzianek. Dla publiczności węgierskiej było zajściem nieoczekiwanem radykalne wystąpienie rządu francuskiego, który zdecydował się na krok stanowczy. Francuski prezydent ministrów Briand oświadczył niedwuznacznie, że polityczne tło węgierskiej afery musi być odsłonięte. Jego instrukcje dla francuskiego posła w Budapeszcie, Clinchanta, są bardzo energiczne Francuski premjer trwa bezwarunkowo na stanowisku konieczności odkrycia politycznego tła węgierskiej afery i dozwolenia urzędnikom francuskim na zupełnie gruntowne śledztwo. Węgry nie mogą w tym wypadku powołać się na suwerenność swego państwa, ponieważ ukartowały zamach na gospodarczą egzystencję republiki francuskiej z udziałem władz węgierskich. To stanowisko Brianda i energiczne żądania władz francuskich wyrazil węgierskiemu prezydentowi ministrów francuski poseł w Budapeszcie Clinchant. Francuskie wystąpienie wywołało naturalnie w węgierskim obozie rządowym wielki popłoch, albowiem dziś jest już wszystkim wiadomem, że współudział węgierskiego rządu w pieniężnym skandalu fałszerskim nie może być w dalszym ciągu przed Europą ukrywany.

Dowodem tego jest przesłuchanie prezydenta ministrów Bethlena przez parlamentarny komitet śledczy, przed którym premjer był zmuszony do przyznania się, co jest czemś jedynym w swoim rodzaju w historji współczesnej. Hrabiemu Bethlenowi zadano pytanie co może powiedzieć o swym liście do barona Perenyiego, a Bethlen odpowiedział przedłożeniem kopji tego listu, z której jest widoczne, że węgierski prezydent ministrów wiedział o ukrywaniu fałszywych banknotów francuskich w gmachu węgierskiego Związku Narodowego Oświadczenie to ma wielkie znaczenie nietylko dla Francji, ale także i dla państw sukcesyjnych: dla Czechosłowacji, Rumunji, królestwa S H S., przeciwko którym Związek narodowy prowadzi najenergiczniejszą propagandę i na których terytorjum wszelkimi środkami wzniecał irrydentę. To przyznanie Bethlena nie było jednak zupełne. Jego współwinę w fałszerstwie pieniędzy udowodniono także w przebiegu dalszego śledztwa.

Te nowe odkrycia w węgierskiej aferze są tego rodzaju, że prawie w w ciągu kilku godzin zmieniło się także stanowisko i tej części węgierskiej opinji publicznej, która dotychczas zachowywała się mniej więcej neutralnie. Znaczenie jednak większe znaczenie mają te nowe zajścia dla opinji publicznej zagranicą, która dziś nie wątpi że węgierska afera musi być gruntownie zbadana i wyświetlona.

Jakie będą wymagania których spełnienia żądać będzie zachodnia Europa w stosunku do Węgier, wynika dokładnie z ważnych depesz, które paryskiemu „Matin" nadesłał główny jego reprezentant Jules Sauerwein. Oto węgierskie władze dążyły wszelkiemi siłami do uniemożliwienia Francji przeprowadzenia śledztwa. Dwuznaczne postępowanie rządu węgierskiego jest jasnym dowodem, że za pieniężnem fałszerstwem kryje się polityczna akcja olbrzymich rozmiarów. Jeśliby Węgry jeszcze dzisiaj nie chciały prowadzić śledztwa, mającego wykazać, że Budapeszt jest agitacyjnym kotłem i że stanowi największe niebezpieczeństwo dla europejskiego pokoju i jest centralą spisków, to jest powinnością Ligi narodów, aby w swe ręce ujęła prowadzenie śledztwa i doprowadziła je do końca. Węgierskiemu sądownictwu nie można dowierzać choćby z tej przyczyny, że na 25 sędziów, 19 jest przyjaciółmi fałszerzy, a 6 pozostałych obawiać się będzie teroru.

Węgierskiego pieniężnego skandalu fałszerskiego nie zna się dotąd w jego zupełnych rozmiarach. Chociaż dotychczasowe wyniki śledztwa są dla Węgier druzgocące i prawdopodobnie afera nie może już nabrać rozmiarów bardziej skandalicznych od tych jakie ma, to przecież nowe niespodzianki nie są wykluczone i afera może się jeszcze rozszerzyć.

Ceps.

Szlachetność wobec wroga.

Kardynał Mercier w oświetleniu bezstronnego Niemca.

„Berliner Tageblatt" poświęcił wstępny artykuł kardynałowi Mercier. w żywych barwach malując sylwetkę belgijskiego kapłana, patrjoty i filozofa, a równocześnie najzaciętszego nieprzyjaciela Niemiec.

Autor dr. Leopold Heinemann w zakończeniu swej świetnej i bezstronnej oceny dostojnego starca pisze:

„Nie czuł nienawiści do jednostek.— W roku 1916 stał mały pruski porucznik przed wspaniałym obrazem Rubensa w katedrze w Malines.

Dwaj kapłani przechodzili przez kościół i mały porucznik usłyszał słowa wypowiedziane po łacinie przez starszego:

— Ile lat może mieć ten chłopak?

Mały porucznik odwróciwszy się i odpowiedział również po łacinie:

— Dziś skończyłem 20 lat.—Wówczas stary kardynał z uśmiechem na ustach złożywszy mu życzenia, zaprosił obcego chłopca—z wrogiej ziemi — na obiad.—Nie miał odrazy do tego zabłoconego munduru i niepielęgnowanych paznogci. Rozpytywał się go o dom rodzicielski i studja.

Gdy mały porucznik na zapytanie kardynała:

— Jak pan znosi ciężkie życie obozowe?

Odpowiedział słowami wielkiej pieśni:

— „Ego dormio et cor mihi vigilat"—„ja śpię, ale serce moje czuwa",—stary kardynał rozpłakał się na cały głos. Kiedy obcy gość zmuszony wrócić na swe stanowisko, zaczął się żegnać, starzec ucałował obcego narodowością i religją i pobłogosławił na drogę, mówiąc:

— Nie kardynał cię błogosławi lecz starzec, który całe życie spełnia swój obowiązek, błogosławi młodzieńca idącego tam, gdzie go obowiązek wzywa.

Niech cię Bóg strzeże!

Nie koniec na tem.

Kiedy mały porucznik wsiadł do wagonu podszedł do niego jakiś ksiądz i wręczył dużą paczkę—podarek na urodziny: czekolada i owoce a na wierzchu książka: Horaz Carmina. Mały porucznik otworzył ją w miejscu, gdzie leżała zakładka i przeczytał zakreśloną przez starca łacińską sentencję:

„Człowiek w pełni człowieczeństwa podąża wyznaczoną sobie drogą wzwyż ku niebiosom, żegnając wzgardliwem wejrzeniem wyziewy trzęsawisk ziemskich

* * *

Ten—dziś siedemdziesięcioletni starzec—zgasł.

Był zaciekłym, ale mimo to szlachetnym wrogiem Niemiec.

Wielki uczony, dumny książę kościoła, namiętny polityk zstąpił do mogiły. Opłakuje go kraj ojczysty i jego król.

W Niemczech wspomina go z żalem jeden być może tylko... trzydziestoletni człowiek, któremu od gorzkich doświadczeń życiowych zestarzała dusza,— mały porucznik, któremu przed 10 laty w ogniu krwi i nienawiści stary ale mocny człowiek urodziny wyprawił.

Katastrofalna powódź w zachodniej Europie.

Pani Natura rozbrykała się na dobre. Szalone huragany na wyspach Tahiti, podmorskie trzęsienia ziemi na brzegach amerykańskich, fal angielskich i zebergów, walących się z hukiem na skały Port Bernardu, obsunięcie się 80 ha ziemi w Szwajcarji, a cała prawie Europa od Rumunji do Anglji pod wodą. Wcale niczego, jak na dwutygodniowy okres czasu. Rzeczywiście trzeba chyba zacząć wierzyć tym uczonym, którzy twierdzą, że nasza planeta wkracza w okres jakichś żywszych przeobrażeń gologiczno-klimatycznych.

Te ostatnie zresztą nie należą zgoła do rzeczy całkiem anormalnych: tempo ich tylko jakby się przyśpieszyło. Wiemy przecie jakie przeobrażenia masa bawnisfera przechodziła w ostatnich 10.000 latach, w epoce tak zwanej polodowej. Na 4000 lat przed Nar Chr. zapadnięcie się dna oceanu Atlantyckiego spowodowało buchnięcie mas ciepłej wody do Arktyki i odepchnęło lody aż pod sam biegun. Mniej więcej w 8-ym wieku przed N. Chr. lody znowu powróciły, nikt nie wie z jakiej przyczyny, aby po 700 latach cofnąć się ponownie i wreszcie aby w dziesiątym wieku naszej ery ustalić się na obecnych pozycjach. Jednocześnie z tymi ruchami zmieniał się też i klimat w Europie i ilość opadów. Może i teraz coś podobnego dziać się zaczyna.

Dość, że wylewy nawiedziły nas znowu. Na zachodzie — w Nadrenji, Holandji, Belgji i półn. Francji—doszły one do niebywałych rozmiarów i spowodowały miljardowe straty w polach, budynkach i urządzeniach technicznych. Szereg kopalni węgla zostało zalanych, kilka wielkich tam przerwanych, tysiące domów i fabryk, podmytych przez prąd runęło w gruzy. Woda parła z taką szybkością, że nieraz nie zostawiała czasu na wyprowadzenie bydła z obory. Ogromne przestrzenie, jak okiem sięgnąć, były zalane wodą z ponad której sterczały jedno czubki drzew owocowych i dachy domów, na których siedzieli ludzie, kury i koty. Działy się rzeczy dziwne i niewytłumaczone: w zalanej kopalni po wypompowaniu wody znaleziono pozostawione w niej robocze konie... żywe, zdrowe, a nawet suche, jeno bardzo głodne i nastraszone. W Netne kanalizacja miejska działać poczęła odwrotnie... jak pompa ssąca. Chłopca, który się zbliżył do jednego z otworów kanalizacyjnych wciągnęło w dół i niesposób go było uratować. W Seraing przy przerwaniu tamy woda porwała kobietę i wyrzuciła ją na balkon pierwszego piętra... co ją uratowało. W Levai pojawiły się naraz cudne, ogromne, czerwone motyle, o tej porze roku nigdy tam nie spotykane.

Pociągi brnęły dziesiątkami kilometrów po torze zalanym wodą, która sięgała do osi wagonów.

W niektórych miejscowościach, ustawione parowe i elektryczne pompy ratowały sytuację. Tak było np. w Ivry, gdzie pompy przelewały do naprędce zbudowanego kanału po 300.000 metrów kub. wody na dobę. Ale tam, gdzie wyrywało groble na przestrzeni 11 kilometrów lub gdzie — jak np. w Dinnel — woda buchała przez szczerbę w ilości 1600 metrów kub. na sekundę — tam oczywiście żadna siła ludzka poradzić nie mogła.

PRZEZ ŁZY I KREW

POWIEŚĆ.

(ciąg dalszy) 79)

„Z pokoju Maquarta mała Teresa została oknem spuszczona, to jest widoczne. Sznur, który znalazłem, a który służył do spuszczenia dziecka, nosi ślady czerwonej farby, podobnej do tej, jaką pomalowane są wszystkie okna oberży.

„Szczegóły bardzo ważne: rama okna w pokoju Maquarta obtarta jest sznurem, na którym spuszczono małą Terenię.

„Wspólnik Maquarta czekał przy krzyżu za wsią z powozem; na ziemi, zmoczonej deszczem, pozostały ślady wyraźne.

„Jemu to Maquart oddał dziewczynkę.

„Wspólnika znajdzie się napewno

„Pomoże mi do tego guzik od mankietów, z łańcuszkiem.

— Boże! zawołał Stefan, czytając ten szczegół. Ojciec Jerzego był przyjacielem starego Maquarta... Agent, który to pisał, Furet, jak go nazywano, znalazł prawdopodobnie guzik z łańkuszkiem w pobliżu oberży. To jasne jak dzień, że ojciec Jerzego operował razem z Maquartem Lecz w jakim celu? Oto co muszę wiedzieć... i będę wiedział! Oh! ja zawsze mówiłem... traf, to wielki działacz!

I czytał dalej:

„Maquart poszedł do studni w podwórzu, to pewna. Po co? Musiał w nią wrzucić coś kompromitującego Będę to wiedział. Udawać wyjazd z oberży, powrócić w nocy i spuścić się do studni".

—Wszyscy djabli!—rzekł Stefan, —w głowie mi się pali... Przewiduję rzeczy. Obawiam się za prędko zobaczyć. Stój imaginacjo!

Po tem wszystkiem co przeczytał, było jeszcze parę słów napisanych jak gdyby innym charakterem. lecz po zbadaniu, Stefan przekonał się, że to była ta sama ręka, lecz pisała w niewygodnej pozycji:

„W flaszeczce był chloroform"!

—Wybornie!—rzekł sobie Stefan, Furet napisał to na dnie studni... po znalezieniu flaszeczki.. którą Maquart rzeczywiście wrzucił w studnię, tak jak przypuszczał Furet! Lecz w jaki sposób u djabła, nieszczęśliwy Furet zostawił kości w studni? Czy wpadł przypadkiem, wychodząc?

Zastanowił się.

— Nie, gdyż deska nie byłaby zasunięta z powrotem. Odnalezionoby trupa! Oh!

Przeraziła go myśl, która przyszła mu do głowy.

—„Tak! tak! Maquart niedowierzał, śledził Fureta. I to on zepchnął go z powrotem do studni. To pewna.

Stefan klasnął w ręce.

— Czyż to nie jasne? Zadawano sobie pytania, dlaczego Maquart opuścił Burgonię i tu się przeniósł? Dlaczego kupił tę posiadłość? dlaczego kazał zbudować fermę? To jasne, do licha!.. dla studni! Ah! Maquarcie! miałeś ojca Jerzego, Antoniego Everarda za wspólnika twoich brudnych matactw, których jeszcze nie rozumiem, a oddalasz od nas syna dla tego, że kocha panienkę Antosię!

Zatrzymał się przy tem słowie.

— Antosia! ależ nie! Jaki ja głupi! Teresa. Teresa i Antosia to wszystko jedno! Panienka Antosia jest niekim innym tylko małą Terenią! Ah! stary sknero Maquarcie, albo się mylę, albo niedługo wykryję twoje djabelskie machinacje. O, jakbym był szczęśliwy i dumny, gdybym mógł odpłacić panience Antosi - Tereni za wszystko dobre jakiego od niej doznałem! Biedaczka! Ona taka piękna! Stary łotrze Maquarcie strzeż się... niedługo, a pogadamy z sobą. Tymczasem muszę się dowiedzieć, czy Landry umarł, czy żyje. On tylko jeden może mnie objaśnić o wszystkiem! Wypędzony złoczyńca, takiego najłatwiej odnaleźć!

Stefan zamilkł, do białego dnia rozmyślał o swoich odkryciach. Wkońcu zszedł do składu, wykopał dołek w ziemi i schował tam wszystkie przedmioty, wyjęte ze studni.

— Sza teraz! Milczenie i tajemnica... taka będzie moja dewiza!

XVII.

Stefan udaje się na wyprawę.

Przy jednej z błotnistych i wąskich uliczek Saint Denis pod Paryżem, pomiędzy domem wychowawczym córek posiadaczy Legji honorowej i starą świątynią, będącą niegdyś grobowcem królów Francji, stanędzny domek, ze sklepem dosyć ciekawym.

Zajmował go starzec, żyjący z rzemiosła, któremu oddawał się bez wytchnienia od świtu do nocy.

Kupował w dystrybucjach tabacznych pudełka od cygar, z których wyrabiał bardzo zręcznie, za pomocą piłki konsolki, półki do fajek, wazoniki, przeróżne fraszki, i sam je sprzedawał na rynku w dnie targowe.

Starzec ten żył samotny, smutny zawsze i milczący; rzadko kiedy rozmawiał, a na zapytania odpowiadał krótko.

Staruszka tego lubili wszyscy, choć wiedzieli prawdę o jego przeszłości.

Był to rzeczywiście złoczyńca skazany do ciężkich robót, teraz uwolniony z przeznaczeniem miejsca pobytu w Saint-Denis, gdzie był pod dozorem policyjnym.

(d. n.)

OGŁOSZENIE.

W dniu 18 XII 1925 r. zapisano w dziale A.

Nr. 2260 „Benjamin Soika" drobna sprzedaż zegarów ludowych i materiałów piśmiennych w Zawierciu, Piłsudskiego 1. Firma istnieje od roku 1923. Właściciel Benjamin Soika zam. tamże.

Nr. 2261. „Władysław Morawiec" sklep spożywczy i sprzedaż wędlin w Myszkowie, gm. Myszków. Firma istnieje od roku 1920. Właściciel Władysław Morawiec, zam. tamże.

Nr. 2262. „Manela Grinbaum" drobna sprzedaż pieczywa i artykułów spożywczych w Zawierciu, Marszałkowska 33. Firma istnieje od roku 1890. Właściciel Manela Grinbaum zam. tamże.

Nr. 2263. „Mendel Rosenblat" sklep spożywczy w Siewierzu gminy Siewierz. Firma istnieje od roku 1910. Właściciel Mordka, Mendel Rosenblat zam. tamże.

Nr. 2264. „Cyrla Lewental" drobna sprzedaż wyrobów tytuniowych w Zawierciu, Marszałkowska 11. Firma istnieje od roku 1917. Właściciel Cyrla Lewental zam. tamże.

Nr. 2265. „Mordka Gielbert" sprzedaż artykułów spożywczych i galanteryjnych w Porębie gmina Poręba dom Tadeusika. Firma istnieje od roku 1913. Właściciel Mordka Gielbert zam. tamże.

Nr. 2266. „Abram Wigderson" drobna sprzedaż wyrobów tytuniowych w Zawierciu St. Rynek 8. Firma istnieje od roku 1909. Właściciel Abram Majer Wigderson zam. tamże.

W dniu 22 XII 1925 r. zapisano do działu A.

Nr. 2267. „Nuchim Cukierman" magazyny przy własnej bocznicy kolejowej i przedsiębiorstwo przewozowo-komisowe w Sosnowcu, Sienkiewicza 5. Firma istnieje od roku 1879. Właściciel Nuchim Cukierman zam. w Będzinie, Kołłątaja 24.

Nr. 2268. „Abram Wolf Korenberg" jatka rzeźnicza w Zawierciu, ul. Hoża 34. Firma istnieje od roku 1908. Właściciel Abram Wolf Korenberg w Zawierciu, Marszałkowska 19. Pomiędzy Abramem Wolfem Korenbergiem a żoną jego została zawarta intercyza stanowiąca wyłączność majątku i wspólność dorobku.

Nr. 2269. „Lejbuś Zeidman" drobna sprzedaż pieczywa w Zawierciu, Hoża 34. Firma istnieje od roku 1915. Właściciel Lejbuś Zeidman zam. tamże.

Nr. 2270. „Wanda Eiflerowa" bufet kolejowy na stacji Myszków, gm. Myszków. Firma istnieje od roku 1900. Właściciel Wanda Eiflerowa zam. tamże.

Nr. 2271. „Chil Michałowicz" piwiarnia w Zawierciu, Ciasna nr. 3. Firma istnieje od roku 1922. Właściciel Chil Michałowicz zam. tamże. Pomiędzy właścicielem firmy a żoną jego została zawarta intercyza mocą której ustanowiono wyłączność majątku i wspólność dorobku.

2272. „Abram Wajsbard" drobna sprzedaż bielizny, garderoby ludowej, towarów manufakturnych w Zawierciu, St. Rynek 5. Firma istnieje od roku 1909. Właściciel Abram Wajsbard zam. tamże.

d. c. n.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
10 groszy za wyraz.

Samochód „Mercedes" H. P. 28/60 w dobrym stanie 6 osobowy nadający się na przeróbkę na autobus sprzedam na dobrych warunkach. Wiadomość „Iskra" Sosnowiec 631-1

Ubrania męskie, garderoba damska oraz pantofelki tanio do sprzedania. Dęblińska 1 m. 16 643-1

Meble wszelkiego rodzaju poleca Centralny skład mebli nowych i używanych B. Błotniewski, 3 Maja 7 w podwórzu. Uwaga! Łóżka żelazne z siatką, ceny fabryczne 395-1

Koń i bryczka do sprzedania, Sosnowiec, Szenowska 36, Hepek. 662

Dom w śródmieściu Dąbrowy ewentualnie połowę solidnie zbudowany, wolny sklep mieszkanie sprzedam. Dąbrowa, Ławkowska 4 680

Sprzedam gramofon z płytami Dąbrowa Górn. Dęboki 70. 684-2

Do sprzedania kafle berlińskie na trzy duże piece. Tokarnia uniwersalna żelazna do drzewa, Warszawska 6. Mrokowski. 686-2

Pianino czarne, dobrej marki prawie nowe sprzedam. Towarowa 9, m. 8. 674

Sklep sprzedam z powodu zmiany interesu Dańdówka nr. 3. 675

Do sprzedania dom wraz zabudowaniami gospodarskiemi i 6 morgów ziemi, w tym parę placów frontowych. Wiadomość Zagórze, Stanisław Rybiec. 677-3

Paletot nowy sprzedam na raty. Zgłoszenia piśmienne Będzin, skrzynka pocz. 114 [illegible]

Pracownia gorsetów „Rozalja" Sosnowiec Dęblińska 11. Poleca najnowsze pasy nadające kształtom modną wysmukłą linję. Pasy z biustonoszami w jednej sztuce. Pasy macierzyńskie. Pasy lecznicze podług ostatnich wymagań p. lekarzy. Biustonosze i przepaski miesięczne wraz z poduszeczkami. 671

Do sprzedania sklep z posadzką, światłem i mieszkaniem, nadający się na wszystko. Wiadomość: Sosnowiec, ulica Piłsudskiego 100 [illegible]

Lokale.
10 groszy za wyraz.

Biuro z telefonem, może być połączone z pokojem mieszkalnym lub magazynem do wynajęcia w Mysłowicach. Wiadomość w adm. „Iskry". 612-1

Sklep z pokojem i kuchnią do wynajęcia od zaraz. Niemce, ul. Klubowa 93 Kęsek. 629-1

Poszukuję pokoju z kuchnią i elektrycznością. Oferty „S. J." „Iskra" Sosnowiec. 642-1

Do wynajęcia sklep na razurę. Zagórze, ul. Szosowa nr. 26. Wiadomość u gospodarza. 683

Przyjmę panów na mieszkanie Wiejska nr 33 m. 13. 660

Z powodu wyjazdu do odstąpienia zaraz sklep z urządzeniem, mieszkaniem słonecznem i wszystkimi meblami przy ruchliwej ulicy. Wiadomość w adm. „Iskry". 658

Do wynajęcia szopa na garaż oraz 2 pokoje. Wiad. w adm. „Iskry" 641

Pokój przy bezdzietnej rodzinie, Czysta 1, Wiland. 661

Posady i prace.
zaofiarowane 10 groszy za wyraz

Inwalidzi! Poszukuje się inwalidy z koncesją na detaliczną sprzedaż wódek, możliwie i na tytoń. Oferty składać „Iskra" Sosnowiec dla „sklep wódek". 63[illegible]

Poszukiwane 5 groszy za wyraz.

Szofer-elektromonter z ukończoną szkołą jazdy w Poznaniu poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Iskry" okazicielowi dowodu osob. nr 955732 485-1

Poszukuję zajęcia jako palacz pieca wapiennego, znam się dobrze na wypalaniu wapna, posiadam dobre świadectwa. Wiad. w adm. „Iskry". 494

Matrymonialne.
10 groszy za wyraz

Kawaler o wyższej kulturze ducha, chętnie pozna pannę lub wdówkę w celu matrymonjalnym, posag wymagalny. „Iskra" Będzin pod „Muzykalny". 645

Nauka i wychowanie.
10 groszy za wyraz.

STEnografji wyucza wszystkich listownie bezpłatnie, celem propagandy Instytut Stenograficzny Antoniego Wojnara, Warszawa, Krucza 26. 470-25

Buchalterji (księgowości) pojedynczej, podwójnej, amerykańskiej; rachunkowości kupieckiej; korespondencji handlowej wyuczają zamiejscowych listownie, Kursa Sakułowicza. Warszawa, Żórawia 42. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 604-27

LEKCJI PISANIA NA MASZYNIE udzielam na warunkach przystępnych Kilińskiego nr 35 mieszkania 4 w ogrodzie 643-3

Batik na drzewie, metalu, tkaninach drukowania, malowania wyuczam w dziesięciu lekcjach. Przyjmuję do batikowania i malowania szale, suknie, bluzki etc: Romanowa, Sosnowiec, Piłsudskiego 42 667-8

Cechowa szkoła kroju i szycia Ireny Zaorowskiej. System kroju najnowszy oraz modelowanie z form; przysposabia na mistrzynie i podmistrzynie. Dęblińska 1 669-2

Zatwierdzone przez Ministerstwo Kursy Rękodzielnicze Nowakowskiej, Sosnowiec, Kołłątaja 11. Krój; sukien, bielizny, haft inne roboty ręczne. Po ukończeniu świadectwo. Dla przyjezdnych uczennic mieszkanie. 6[illegible]

Różne.
10 groszy za wyraz.

Potrzeba 2 500 zł. na I-szy Nr. hipoteki w Zagórzu (p. Dąbrowa G.) dom 2-u piętr.: 9 okien, 5 sklepów, 6½ mórg. pokład węgla, a przerachowanej sądownie sumy 9000 rb. na 16758 zł pożyczka na rok, ewikcja najzupełniejsza. Oferty do 3 lutego r. b. w Administracji gazety „Iskra" dla „osobiście otrzyma" M. R. 65 -2

Przyjmuje się wagi do reperacji i stemplowania Będzin, Zawale 36. W. Skowronek. 653

Zaginął gołąb w miesiącu grudniu 25 r. Ryży czerwony, uprasza się o zwrócenie pod adr. Piaskowa 2. Duda, Sosnowiec 666

Oddam niemowlę-dziewczynkę na własność. Wiad. „Iskra" Będzin 629

Zgubione dokumenty.
10 groszy za wyraz.

Jan Gindelman z Nowej Wsi gm. Żarki, zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU Będzin 613-1

Zaginęła księga obrotowa wraz z rachunkami za rok 1925, będąca własnością Cyrli Kacengold, Będzin, ul. Rynek 15 633-1

Tereszkowski Gustaw zgubił książkę Kasy chorych, wydaną przez Kasę chorych w Sosnowcu, którą unieważniam 672-3

Szydler Konstanty zgubił wyciąg z ksiąg ludności, wydany przez gminę Strzemieszyce. 681

Rydzewski Józef zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec 673-3